

Krzysztof Moskal

Z HISTORII TARNOWA I OKOLIC



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA



KULTURA W DOMU



Z HISTORII TARNOWA I OKOLIC

KRZYSZTOF MOSKAŁ

Wydawca

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO**
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

Tarnów 2020

Spis treści

Wstęp	4
1. Epidemie w Tarnowie	5
2. Z mapą Miega przez Galicję	7
3. Uwagi przy okazji 690 rocznicy założenia Tarnowa	8
4. Filmy o dawnym Tarnowie	12
5. Grodzisko w Zawadzie.....	13
6. Dawny klasztor Bernardynów w Tarnowie	19
7. O rzekomym oblężeniu Tarnowa w 1441 r.....	22
8. Dwa warianty przebiegu ulicy Krakowskiej. Co planowali Austriacy 240 lat temu.....	24
9. Sprawa podziemnego połączenia zamku i klasztoru w Tarnowie	26
10. Tarnów z połowy XVII w. widziany od północy	30
11. 450 rocznica zajazdu na Tarnów i zamek tarnowski	31
12. Portrety Leliwitów na blendach tarnowskiego ratusza	35
13. O dziwnych znakach na ceglach tarnowskich kościołów	39
14. Tajemnice dawnego Tarnowa	42
15. O trzech panach Morawskich i odległych związkach „starodawnej” Kroniki Prokosa z Tarnowem	43
16. Symbolika największych pomników nagrobnych w katedrze tarnowskiej	46
17. Kasztelański Wojnicz.....	49
18. Galicyjskim szlakiem po Tarnowie	55
19. Z historii tarnowskiej biblioteki	56

20.	Śniadanie arcyksięcia	62
21.	O smutnym końcu Adama Tarły z Dębna	63
22.	100 urodziny Karola Wojtyły	67
23.	Dwór w Janowicach	68
24.	Widoki ruin zamku tarnowskiego z XIX wieku	71
25.	Jan Szczepanik	76
26.	Z historii Lisiej Góry	77
27.	Z historii Wierzchosławic i jego zamku.....	81

Wstęp

Teksty, które w tej książeczce zostały zebrane dotyczą Tarnowa i kilku najbliższych miejscowości. Nie są one ułożone w porządku chronologicznym, czy według jakiejś istotnej kolejności. Dotyczą różnych spraw. Począwszy od opisów wczesnośredniowiecznych grodów i późniejszych dworów i zamków przez ciekawe biografie dawnych mieszkańców naszych okolic, ważniejsze wydarzenia aż do historycznych ciekawostek, o których swoją wiedzę chciałem podzielić się z czytelnikami. Różnią się nie tylko tematyką, ale i obszernością oraz wagą tematu. Dawniej taki rodzaj publikacji określano łacińskim słowem „*varia*”. Dzięki tej właśnie publikacji pozostaną nie tylko „w sieci” zależne od różnorodnych ograniczeń technologicznych.

Odcinek nr 1

EPIDEMIE W TARNOWIE

W DAWNYCH MIASTACH epidemie, zwane morem lub morowym powietrzem, były największym zagrożeniem obok pożarów. Budziły trwogę tym bardziej, że nie znano ich przyczyn. Nie wiemy, czy tarnowian dotykały w XIV w. te same epidemie, które odnotowywano w Krakowie. Pierwszej możemy się domyślać w 1468 r., kiedy w tarnowskim klasztorze bernardynów zmarł pielęgnujący chorych brat Jan Wiktoryn Melsztyński. Następna epidemia dżumy przyszła w 1482 r. i panowała w mieście prawie pół roku. Kolejną odnotowano w 1516 r. Zmarło wtedy 14 bernardynów (liczby wszystkich ofiar nie znamy). Z jej powodu przerwano prace przy przebudowie murów miejskich. Podczas następnej zarazy w 1572 r. kronikarz bernardyński odnotował, że zmarło jego ośmiu współbraci. Więcej wiadomo o epidemiach w Tarnowie w XVII w. Zaraza na przełomie 1622 i 1623 r. zabrała w mieście i na przedmieściach około 300 ofiar, ale jeszcze w następnym roku z jej powodu zmarł aptekarz Sebastian Drzewicki.

Najgorsza w dziejach Tarnowa była zaraza w latach 1652 i 1653, związana z pandemią dżumy, tyfusu plamistego i czarnej ospy na zniszczonych wojną domową południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Trwała ona w Tarnowie prawie rok z kulminacją w lecie 1653 roku. Według kronikarza bernardyńskiego w mieście zmarło 1 500 osób (liczbę mieszkańców Tarnowa w tym czasie ocenia się na około 1 700 osób). Była to największa procentowa utrata ludności w historii miasta. Prawie dorównała jej liczbą ofiar epidemia w 1705 r. Według kronikarza bernardyńskiego zmarło wtedy ponad tysiąc osób. Zakończenie epidemii zawdzięczano relikwii błogosławionego Felicisimusa, które w 1690 r. przywiózł z Rzymu ks. prepozyt Stanisław Orłowski. Z tego powodu w 1712 r. wybudowano przy kolegiacie kaplicę nad skarbcem (dzisiaj w nawie północnej katedry). W 1720 r. dzięki przyjętym środkom ostrożności udało się nie dopuścić do miasta epidemii rozszerzającej się od strony Pilzna.

W XIX w. tarnowian nękały głównie epidemie cholery. Dla ofiar pierwszej z 1831 r. urządzono cmentarz w Klikowej. W 1833 r. węgierscy huzarzy zawlekli do Tarnowa epidemię tyfusu. Następna pojawiła się w Tarnowie na przełomie 1848

i 1849 r. Najtragiczniejsza w skutkach była epidemia cholery w 1866 r., która w Tarnowie zabrała około 1700 ofiar. Kolejnej w 1873 r. udało się zapobiec dzięki wiedzy i umiejętnościom fizyka obwodowego Józefa Demetrykiewicza. Popularne wtedy stało się powiedzenie, „że w Tarnowie nawet cholera się nie udała”. W dziękczynieniu za jej oddalenie powstała kaplica w Krzyżu. Cholera w 1894 r. zebrała jedynie 40 ofiar dzięki energicznej akcji zapobiegawczej.

Złe wyżywienie i warunki wojenne sprzyjały epidemiom. Latem 1941 r. w tarnowskim więzieniu wybuchła epidemia tyfusu plamistego, z którą walczył przebywający tam jako więzień dr Maciej Waręda. Udał mu się to w więzieniu do połowy listopada, ale epidemia rozszerzyła się na miasto. 1 stycznia 1942 r. kreishauptmann nakazał zamknięcie wszystkich kościołów w powiecie tarnowskim z powodu epidemii tyfusu plamistego aż do odwołania. Zanotowano 603 przypadków choroby, w tym 70 śmiertelnych. Kościoły zostały otwarte 30 marca dzięki staraniom proboszcza katedry ks. Jana Bochenka.

Odcinek nr 2

Z MAPĄ MIEGA PRZEZ GALICJĘ

PIERWSZE ZDJĘCIE WOJSKOWE Galicji (zdjęcie józefińskie Galicji), czyli tzw. mapa Miega wykonana została w skali 1 : 28 800. Przechowywana jest w Archiwum Wojennym w Wiedniu (Kriegsarchiv), sygn. B IXa 390. Ta kompletna, wielkoskalowa mapa Królestwa Galicji i Lodomerii, była przygotowywana od 1775 r., a sporządzona w latach 1779–1783 staraniem austriackiego Sztabu Generalnego Kwatermistrza. W polskim piśmiennictwie zwana jest zwyczajowo mapą Miega, od nazwiska kierującego większością prac oficera sztabu, Friedricha von Miega. Początkowo była utajniona ze względu na swoje znaczenie militarne. Składa się z 413 wielkoformatowych arkuszy raz kilkudziesięciu arkuszy dodatkowych, o łącznej powierzchni ok. 115 m kwadr. Zachowana jest w trzech pełnych egzemplarzach (oryginał, czystorys, kopia). Mapa ukazuje sytuację sieci drogowej jeszcze z czasów staropolskich (kolor zielony dróg) z naniesionymi projektami nowych dróg (kolor różowy). Trwa właśnie edycja 15 tomów mapy Miega z opisami słownymi (zob. <http://www.iaepan.vot.pl/galicja/index.html>). Tom trzeci obejmuje Tarnów i okolice.

Istnieje też możliwość skorzystania z mapy online:

LINK ► <https://mapire.eu/en/map/europe-18centuryfirstsurvey/?bbox=2332685.7218404156%2C6446818.39842846%2C2341595.412949906%2C6449684.786989153&layers=163%2C165>.

W okienku z napisem „Base maps” zaznaczamy jedną z map współczesnych i suwakiem w prawym górnym rogu „Opacity” przesuwamy, aby zobaczyć pod mapą Miega współczesny stan dróg.

Odcinek nr 3

UWAGI PRZY OKAZJI 690 ROCZNICY ZAŁOŻENIA TARNOWA

ŚWIĘTOWANIE ROCZNIC POWSTANIA miejscowości to w Polsce młoda tradycja. W 1700 r. krakowianie świętowali tysiąclecie założenia Krakowa (przez Kraka), ale było to przypadek odosobniony. Przeważnie świętuje się datę wydania dokumentu lokacyjnego, czyli założenia miejscowości albo przeniesienia na prawo miejskie, średzkie, magdeburskie lub inne. To nie zawsze jest jednoznaczne, bo są miejscowości „zakładane” więcej niż raz. Przy braku takiej daty, co jest dość powszechne w przypadku mniejszych miejscowości, za symboliczny początek uważa się pierwszą wzmiankę w źródłach pisanych. W przypadku tej drugiej okoliczności dochodzi niekiedy do nieporozumień. Np. w 1997 r. odbywały się obchody tysiąclecia miasta Gdańska. Najstarsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi właśnie z 997 r. Był to jednak Gdańsk gród, a nie Gdańsk miasto, który mógł być w ten sposób nazywany po przeniesieniu na prawo lubeckie, co nastąpiło pomiędzy rokiem 1261 a 1263. Miasto, ściśle rzecz ujmując, różni się od osady czy grodu posiadaniem skodyfikowanego zbioru praw i obowiązków zamieszkujących je osób. W pobliżu Tarnowa także istniał gród wczesnośredniowieczny, ale w przeciwieństwie do gdańskiego nie znamy żadnej wzmianki historycznej o nim. Nie wiemy nawet czy nazywał się Tarnowem, choć wydaje się to prawdopodobne. Na tysiąclecie Tarnowa będziemy musieli więc jeszcze trochę poczekać.

Bardziej skomplikowana jest kwestia pierwszej wzmianki o Tarnowie. W publikacjach sprzed 20-30 lat możemy jeszcze przeczytać, że pochodzi ona z roku 1105. Wzmiankowana wtedy po raz pierwszy wieś Tarnów miała być w tym właśnie roku nadana benedyktynom z Tyńca i po ponad dwóch wiekach trafić do Spycimira Leliwity. W 1330 r. miała być już na tyle ludną i rozwiniętą miejscowością, że otrzymała prawa miejskie. Od lat 80. XX w. dzięki badaniom historyków Stefana Mateszewa i Franciszka Sikory wiemy, że było inaczej. Nie wdając się w szczegółowe wyjaśnienia napiszę krótko, że pierwsza wzmianka o Tarnowie pochodzi z 1124 r. (między 6 kwietnia 1123 a 7 marca 1125) i dotyczy pobliskiej wsi, która obecnie nazwę Tarnowiec (tak uważają archeolodzy, urbaniści

mają w tej sprawie inne zdanie). Obecnie uznaje się, że wieś w miejscu, której założone zostało w 1330 r. miasto Tarnów wzmiankowana została po raz pierwszy w 1309 r. Może trochę szkoda, bo gdyby data 1124 r. dotyczyła naszego Tarnowa mielibyśmy za cztery lata okazję do świętowania 900 lat jego istnienia.

Używany często zwrot „nadanie praw miejskich” może także wprowadzać w błąd. W Polsce w czasach przedrozbiorowych nie odbywało się to w ten sposób, że dana miejscowość o takie prawa się ubiegała i po spełnieniu określonych warunków otrzymywała je od króla. Lokacja miasta na prawie zachodnim, np. magdeburskim z reguły połączona była z wytyczeniem regularnej zabudowy i przydziałem jednakowych obszarowo działek budowlanych. Wyznaczano też siatkę ulic, rynek, place na kościół i budynki użyteczności publicznej. Jeśli w miejscu dotychczasowej osady nie dawało się tego osiągnąć, wyznaczano nowe miejsce lokalizacji. Zatem, aby miasto powstało nie wystarczył akt prawny, trzeba było fizycznie to miasto zbudować i zorganizować. Przywilej lokacyjny z 7 marca 1330 r. to właśnie akt prawny wydany jednego dnia. Pamiętać należy jednak, że założenie miasta było procesem trwającym wiele lat i nie zawsze kończyło się sukcesem. Mamy tylko częściową wiedzę o tym, w jaki sposób przebiegał on w Tarnowie. Ciekawe, że w okresie staropolskim uważano, że miasto i zamek założono w 1329 r. Być może zdarzyło się w tym roku coś, czego dzisiaj tylko możemy się domyślać, np. podpisanie umowy z zasadźcą lub choćby symboliczne wbicie łopaty w ziemię.

Istnieją miejscowości, najczęściej wsie, które mają jeszcze inny problem. Otóż w ich przypadku zachował się sfałszowany dokument dotyczący ich początku, a najczęściej daty założenia parafii, który zawiera zmyślane daty i osoby. Skąd się wzięły takie dokumenty? Otóż w połowie XVIII w. biskup krakowski Kajetan Sołtyk polecił proboszczom w swojej diecezji dostarczenie dokumentów fundacyjnych parafii. Ponieważ z różnych powodów dokumenty te zostały utracone w ciągu setek lat. Niektórzy proboszczowie zamawiali fikcyjne dokumenty u fałszerzy. Niejaki Stanisław Morawski wystawił setki sfałszowanych odpisów średniowiecznych dokumentów. Z reguły daty zawarte w nich pochodzą z początku XIV w. a fundatorami parafii są rycerze maltańscy. Wśród nich są: Bartosz Brandys (Odporyszów 1312), Petraży Brandys (Sieciechowice 1312), Wacław Brandys (Nowa Góra 1310), Jakub Brandys (Krzczęcice 1314), Wacław Ballon (Otfinów 1318), Petrasjusz Frykacz (Czermna 1312), Peregryn Myszkowski (Lisia Góra 1360) i Jacek Balon (Żabno 1312).

Dlaczego uważamy te dokumenty za podające zmyślane informacje? Po pierwsze dlatego, że joannici byli zakonnikami zobowiązanymi regułą do życia bez mienia i nie fundowali prywatnie parafii, tym bardziej obsługiwanych przez duchowieństwo diecezjalne w miejscowościach, które do zakonu nie należały; po drugie dlatego, że nazwa kawalerowie (rycerze) maltańscy powstała dopiero po osiedleniu się zakonu joannitów na Malcie w 1530 r., do tego czasu od 1310 r. nazywano ich kawalerami rodyjskimi; po trzecie dlatego, że polskie rycerstwo zaczęło używać nazwisk dopiero w XV i XVI wieku; po czwarte przeciw autentyczności tych postaci przemawia to, że osoby te nie występują w żadnych innych dokumentach. Powód dlaczego wszyscy ci „fundatorzy” byli kawalerami maltańskimi jest prosty. Jako zakonnicy nie mogli pozostawić legalnych spadkobierców, z którymi proboszcz musiałby się spierać o sprawy dotyczące własności nadanej ziemi. To przykład, że należy być ostrożnym przy uznawaniu dat stosownych do świętowania rocznic powstania miejscowości i parafii.

Nie ma świadectw z odleglejszej przeszłości, że w Tarnowie świętowano rocznicę lokacji miasta. Wiadomo, że świętowano poważnie w 1900 r. pięćsetną rocznicę ustanowienia kolegiaty w Tarnowie (nota bene zupełnie pominięto milczeniem sześćsetlecie). Można przypuszczać, że autor pierwszej monografii Tarnowa ks. Wincenty Balicki w 1829 r. pisał ją z myślą o 500 rocznicy powstania miasta. Była to prywatna inicjatywa wsparta jednak przez wiele osób. W 1930 r. z okazji 600-lecia nakładem miasta wydane zostały praca monograficzna Zdzisława Simchego, Tarnów i jego okolice oraz książka Anieli Piszowej, 600-lecie Tarnowa. Opowiadanie popularne. Towarzystwo Przyjaciół Nauk zorganizowało także okolicznościową sesję naukową. Dni Tarnowa, które od 1970 r. na trwałe wpisały się w krajobraz kulturalny Tarnowa nie były z reguły wiązane obchodami rocznic z historii miasta. Wyjątkiem były Dni Tarnowa w 1980 r. podczas których świętowano 650-rocznicę powstania miasta. Odbły się wtedy m.in. widowiska historyczne z pokazem walk rycerskich, koncerty i Międzynarodowy Turniej Szermierczy o „Szablę 650-lecia miasta Tarnowa”. Bardziej okazałe świętowano też 670. rocznicę, która przypadła w 2000 r. 7 marca uroczystą sesją Rady Miejskiej zainaugurowano jej obchody. Jubileusz miasta uczczono licznymi imprezami kulturalnymi odbywającymi się w ciągu całego roku, m.in. w Muzeum Okręgowym otwarto wystawę „Narodziny miasta” . 10 lat później z okazji następnej okrągłej rocznicy ogłoszono Rok Miasta i wydano Encyklopedię Tarnowa.

Od 2008 r. nową formą obchodów rocznicy założenia Tarnowa są skierowane do jego mieszkańców w wieku przedszkolnym „Słodkie urodziny miasta”.



Fot. K. Moskal

Odcinek nr 4

FILMY O DAWNYM TARNOWIE



ZAPRASZAM DO OBEJRZENIA czterech krótkich filmów o dawnym Tarnowie.

Czy rozpoznamy te miejsca, czy rozpoznamy tam siebie?

Film reklamujący Tarnów z 1928 r.

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=LoFdKYn8M0>

Tarnów w Polska Kronika Filmowa z 1965 r.

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=B-rbecYvdwY...>

Tarnów w 1987 r. przejazd kontrolny tuż przed przyjazdem Jana Pawła II

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=E5DvuJGbCHg...>

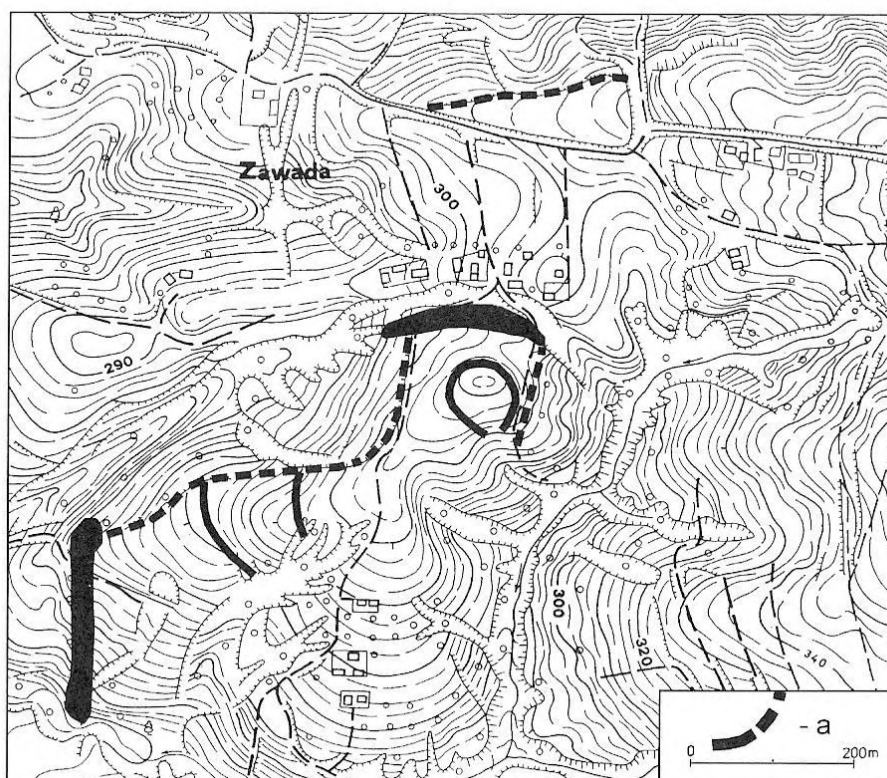
Święto ulicy Wałowej w 1992 r.

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=tNhzJpku-oE>

Odcinek nr 5

GRODZISKO W ZAWADZIE

GRODZISKO W ZAWADZIE położone jest na południe od miasta na Górze św. Marcina. Wchodzi ona w skład pasma wzniesień tworzących północny próg Pogórza Ciężkowickiego i góruje 100-150 m ponad Płaskowyżem Tarnowskim. Centralna część wczesnośredniowiecznego grodziska znajduje się na wypłaszczeniu szczytowym (320 m n.p.m.), a całe zajmuje znaczną część obszaru między kulminacją góry (378,9 m n.p.m.) z kościołem św. Marcina i masztem przekaźnika telewizyjnego, ruinami zamku Leliwitów Tarnowskich a zabudowaniami Tarnowca. Granice jego wyznaczają skrawki porastającego niegdyś prawie całe wzniesienie lasu. Największy z nich (30 ha), z pięknymi okazami buków, rośnie na północnych stokach góry stanowiąc jeden z parków miasta. Z centrum Tarnowa prowadzi do niego aleja Tarnowskich i dalej szlak turystyczny.



Położenie grodziska w Zawadzie. Aut. Jacek Poleski

Wychodząc z parku na otwartą przestrzeń, wkraczamy na teren zarówno wsi Zawada, jak i dawnego grodu Wiślan z IX wieku. Po prawej stronie, wzdłuż granicy lasu, ciągnie się wał podgrodzia północnego. Około 250 m od niego w kierunku południowym widoczny jest, za zabudowaniami, północny wał grodu właściwego, częściowo porośnięty drzewami. Oba te wały, podobnie jak wał podgrodzia zachodniego, miały postać ziemnego szańca o stromych skarpach zewnętrznej i wewnętrznej i poziomej górnej płaszczyźnie, na której umieszczono jakąś konstrukcję drewniano-ziemną (być może wał skrzyniowy), wspieraną słupami wkopanymi pionowo w górne partie wspomnianego szańca. Nasypy szanów składały się z warstw gliny rozdzielonych warstwami poprzecznie ułożonych belek stabilizujących jego trzon. Na pewnych odcinkach szanice poprzedzane były przez suche fosy. Widoczne jest to najlepiej z tzw. Zawala przy północnym wale. Ta olbrzymia konstrukcja zbudowana na linii lekko wygiętego łuku o długości około 280 m, posiada u podstawy szerokość 23-25 m, zaś różnica poziomu pomiędzy koroną wału a dnem fosy wynosi jeszcze dzisiaj około 13 m. Możemy tylko domyślać się, z jakiego powodu ponad jedenaście wieków temu mieszkańcy tej ziemi zaczęli budować te monumentalne fortyfikacje ciągnące się przez setki metrów. Czy stawiali je w obawie przed ekspansywnymi sąsiadami zza Karpat, czyli Wielkimi Morawami? Czy też chronili się za nimi przed wojowniczymi Madziarami, którzy w 862 roku przekroczyli po raz pierwszy przełęczę karpacką? A może przede wszystkim budowali je po to, aby zademonstrować swoją siłę i sprawność organizacji sąsiadom? Z grodu blisko było do granicy z Łędzianami, którzy w latach 40. X wieku znaleźli się w trybutarnej zależności od Rusi Kijowskiej. Tak czy inaczej powstało dzieło do dnia dzisiejszego imponujące. Zdaniem Jacka Poleskiego, autora typologii wałów wczesnośredniowiecznych grodzisk w Polsce, bliskie analogie do wałów grodu w Zawadzie można odnaleźć na obszarze Rusi Kijowskiej, gdzie stosunkowo często wznoszono podobne potężne ziemne szanice zwieńczone drewniano-ziemnym przedpiersiem.

Za wałem północnym na wypłaszczeniu szczytowym znajdowała się centralna część grodu (tzw. Zamczysko) o powierzchni 0,7 ha, otoczona kiedyś osobnym wałem, który dzisiaj z powodu rozorania widoczny jest tylko z lotu ptaka w postaci ciemniejszego pasa ziemi. Zewnętrzną ścianę tego wału tworzyła zapewne palisada z pionowych słupów, umieszczonych w wąskim rowie wkopanym w podłoże. Za nim znajdowało się wypełnisko ziemne o szerokości 5 m. Ponieważ nie natrafiono na ścianę wewnętrzną, można przypuszczać, że miała postać

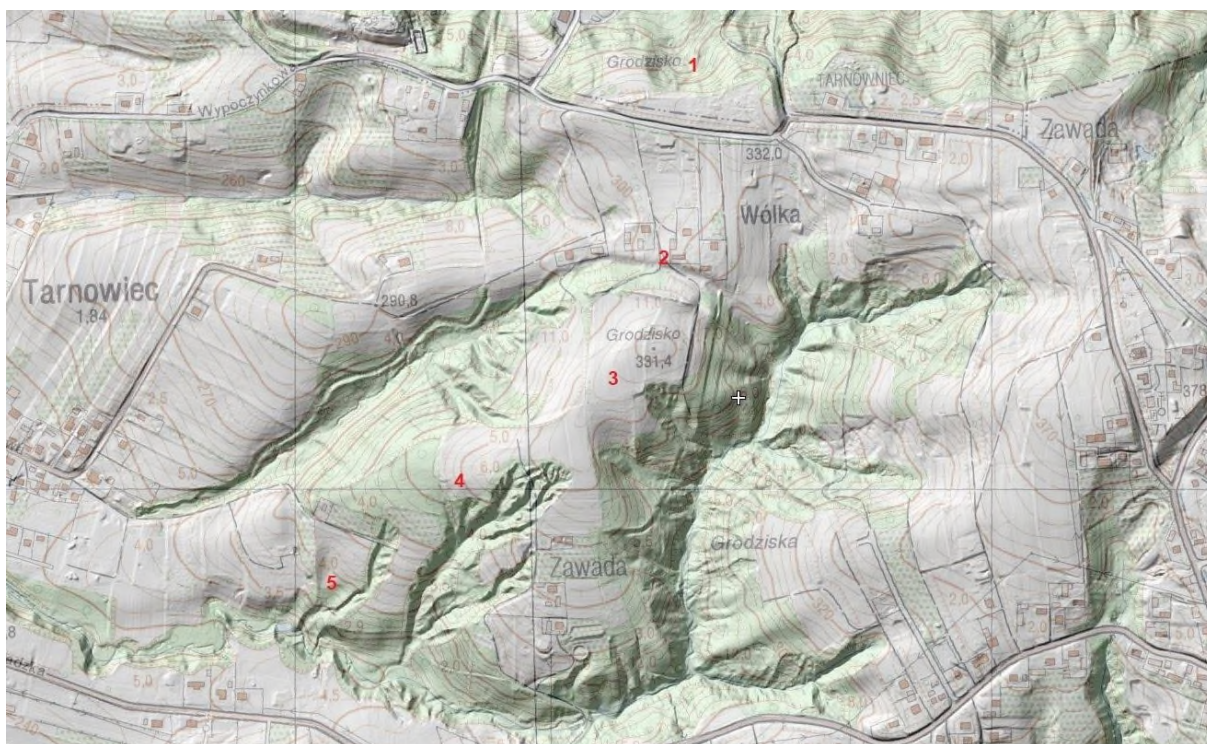
szalunku z poziomych belek, wspieranych pionowymi słupami, wkopanymi w ziemię co kilka metrów. Wał obiegał rów o szerokości 6 m.

Idąc dalej w kierunku południowym, docieramy do porośniętych lasem szerokich kotłów osuwiskowych i głębokich jarów, zwanych łożiskami. Ciągną się one kilkaset metrów w dół w stronę Tarnowca. Przecina je głęboko dolina potoku. Łoziska są niewątpliwie dziełem natury, ale powstanie ich tłumaczono dawniej legendą o zapadniętym mieście. Tkwi w niej ziarno prawdy, ponieważ to właśnie właściwości tutejszego podłoża, bardzo podatnego na oddziaływanie wody, sprawiły, że część wałów osunęła się i dlatego dzisiaj ich przebieg jest całkowicie zatarty. Ta część grodziska, czyli podgrodzie południowo-zachodnie, podzielona była na trzy części. Śladem ich są kolejne wały ziemne. Dwa pierwsze słabo czytelne, zaś z ostatniego najpotężniejszego o długości 200 m zachowała się zewnętrzna skarpa o wysokości dochodzącej do 3 m. Znajduje się on już blisko zabudowań Tarnowca, przy ul. Środkowej. Także od wschodu i północnego zachodu teren grodziska jest pocięty jarami o stromych stokach, z których część to wąskie dolinki małych strumyków, prawobrzeżnych dopływów odległej o dwa kilometry w kierunku zachodnim Białej Dunajcowej. Do czasu identyfikacji podgrodzia północnego powierzchnię grodziska w Zawadzie szacowano na około 9,5 ha. Obecnie ocenia się ją ponad 20 ha, co stawia je na trzecim miejscu wśród wczesnośredniowiecznych grodzisk w całej Polsce. Ciekawostką jest rozplanowanie grodu. Można w nim wyróżnić część centralną i powstałe w tym samym czasie podgrodzia, co stanowi już cechę związaną z pojęciem „zamku”.

Na terenie „Zamczyska” i podgrodzi znaleziono 78 obiektów pochodzących z wczesnego średniowiecza. Znaczną ich część stanowiły budynki, pełniące rozmaite funkcje na terenie poszczególnych zagród. Archeolog Andrzej Cetera dzieli zasadniczo budynki mieszkalne tego grodu na dwa typy. Pierwszy to budynki naziemne w typie szałasów, zakładane na planie wydłużonego prostokąta z zaokrąglonymi narożnikami o ścianach wykonanych najprawdopodobniej w technice plecionkowej. Były one zagłębione w ziemi od 20 do 40 cm, a powierzchnia ich liczyła od 5 do 11 m². Być może jako pozbawione urządzeń grzewczych były one zamieszkiwane w cieplejszych porach roku. Drugi typ budynków mieszkalnych stanowiły czworokątne półziemianki zagłębione w podłoże od 60 cm do 120 cm o powierzchni od 10 do 23,4 m². Przynajmniej część z nich posiadała konstrukcję zrębową. Domostwa te posiadały w jednym z narożników paleniska lub piece ułożone z kamieni spajanych gliną. Naprzeciw nich znajdowały

się wejścia, czyli zadane korytarzyki lub drażone w lessowym podłożu stopnie. Dach opierał się na słupach wkopanych pionowo wzdłuż ścian budynku lub w ich narożnikach. Do drugiej grupy zalicza się także półziemianki o płaskim dnie, zagłębione w podłożu od 50 do 60 cm ze ścianami o konstrukcji głównie plecionkowej. Powierzchnia ich liczyła od 5,7 do 16,4 m². Tylko w jednej z nich znaleziono ślady paleniska.

Domostwa obu rodzajów grupowały się zwykle w gniazda-zagrody usytuowane często w rzędach. W ich obrębie występowały także mniejsze jamy zasobowe. W obu typach budynków odkryto liczne przedmioty codziennego użytku mieszkańców w tym ponad 20 000 fragmentów wczesnośredniowiecznych naczyń glinianych, pozwalających datować funkcjonowanie grodu na wieki IX i X. Cennym znaleziskiem jest także żelazna ostroga z zaczepami płytowo-nitowymi w typie, który na terenie Czech, Moraw i Słowacji występował w IX stuleciu, głównie w jego drugiej połowie.



Grodzisko w terenie:

- 1 - Wał podgrodzia północnego
- 2 - Północny wał grodu
- 3 - Zamczysko
- 4 - Miejsce pod dawnym grodzie kultury łużyckiej
- 5 - Wał podgrodzia zachodniego

Wyniki badań archeologicznych pozwalają zatem datować gród w Zawadzie na drugą połowę IX wieku. Poprzedzała go słowiańska osada otwarta z drugiej połowy VIII wieku. O wiele wcześniej, bo w V wieku przed Chr. mogła istnieć na części jego obszaru osada obronna ludności kultury łużyckiej. Gród funkcjonował jeszcze w X wieku, a w następnym stuleciu najprawdopodobniej już tylko jako osada między zniszczonymi wałami. Upadek jego mógł nastąpić po zbudowaniu przez piastowskich władców nowego lokalnego ośrodka władzy w Wojniczu. Po opuszczeniu grodu na jego obszarze wyrósł las, który zapewne w XVI wieku zaczął być karczowany z myślą o uzyskaniu terenów uprawnych. Nie znamy nazwy, jaką nosił gród w Zawadzie, ale krzewy tarniny, które możemy jeszcze do dzisiaj zobaczyć na jego obrzeżach, zdają się przywoływać Długoszową etymologię nazwy „Tarnów”, która ostatecznie przypadła położonemu w dolinie miastu.

Na zachód od grodu istniały związane z nim osady otwarte. Jedna z nich znajdowała się na rozległym cyplu nad doliną rzeki Białej Dunajcowej, stanowiącym zachodnie przedłużenie Góry św. Marcina, a dokładnie po lewej stronie dolnego odcinka ul. Na Młyny w Tarnowcu. Pod koniec XI stulecia, a zatem niedługo po upadku grodu, benedyktyni z klasztoru w Tyńcu otrzymali znaczne nadania ziemskie nad Białą z rąk księżnej Judyty, żony Władysława Hermana. Na ziemiach tych założyli między innymi wieś Tarnów, zwaną później Tarnowcem lub Tarnowem Małym w odróżnieniu od Tarnowa Wielkiego, który stanowił własność rycerską. Najprawdopodobniej w 1124 roku (między 6 kwietnia 1123 a 7 marca 1125), już za panowania księcia Bolesława Krzywoustego, legat papieski kardynał Idzi z Tusculum, potwierdził nadania monarsze dla tynieckich benedyktynów z końca XI stulecia. W dokumencie tym po raz pierwszy pojawia się nazwa „Tarnów”. We wspomnianym miejscu w Tarnowcu archeolodzy odkryli pozostałości osady, która istniała tam w XII (do połowy XIII wieku) i którą można identyfikować z benedyktyńskim Tarnowem. Składała się ona z 10 zagród obejmujących budynki mieszkalne i jamy o różnym przeznaczeniu. Zamieszkiwało ją około 40-50 osób, co stawia ją w rzędzie najludniejszych wsi wymienionych w dokumencie kardynała Idziego. W pobliżu osady znajdowała się bardzo stara przeprawa przez Białą na drodze do Wojnicza, prowadząca przez rozległą wyspę utworzoną przez przekopanie(?) koryta rzeki skrcającego jej bieg obok meandru, który dzisiaj tworzy malownicze i cenne przyrodniczo starorzecze.



Wał północny podgrodzia północnego. Fot. K. Moskal



Wał północny grodziska wzniesiony w IX w. Fot. K. Moskal

Odcinek nr 6

DAWNY KLASZTOR BERNARDYNÓW W TARNOWIE

PRZY POŁUDNIOWO-WSCHODNIM narożniku Starego Miasta w Tarnowie znajdują się zachowane w części budynki późnośredniowiecznego konwentu oo. Bernardynów. Otaczały go kiedyś solidne fortyfikacje, godne średniej wielkości zamku. Zresztą, bernardyński kronikarz z XVII wieku zapisał, powołując się na bardzo dawny dokument, że klasztor miał powstać na fundamentach nieukończonego zamku Spycimira Leliwity (†1352), założyciela miasta, a wcześniej właściciela wsi Tarnów Wielki, na której miejscu ono powstało. Zamek ostatecznie powstał na pobliskiej Górze św. Marcina, a klasztor ufundował dopiero Jan Amor z Tarnowa († 1500), jego potomek, zainspirowany spotkaniem ze św. Janem Kapistranem. Pierwszy kościół i klasztor oo. Bernardynów, które powstały w 1459 roku były drewniane, lecz niebawem do pracy przystąpili muratorzy.

Kościół pw. Matki Bożej Śnieżnej rozpoczęto wznosić z cegły w stylu późnogotyckim w 1468 roku. Był orientowany, jednonawowy z węższym prezbiterium zakończonym trójbocznie, wzmocnionym przyporami i z niedużą wieżą (nieistniejąca) po stronie północnej. Prezbiterium (chór mniejszy) służyło do zakonnych nabożeństw chóralnych, nawa (chór większy) dostępna była dla wiernych. Do kościoła od strony południowej przylegał trójskrzydłowy, piętrowy klasztor, zamykający wraz z kościołem przestrzeń prostokątnego wirydarza. Przy skrzydle wschodnim stała wieża dzwonnicy. W skrzydłach południowym i zachodnim mieściły się cele zakonników. Zabudowę uzupełniały budynki gospodarcze.

W końcu XV wieku przynajmniej część konwentu otoczono wysokim murem kurtynowym z cegły uzupełnionej kamieniem polnym. Najlepiej zachował się on od południa i północy. Z pozostałych stron klasztor mógł być osłonięty wałem ziemnym. Założenie uzyskało obrys nieregularnego czworoboku, wydłużonego (około 120 m) na osi wschód-zachód, który przylegał do południowo-wschodniego narożnika muru miejskiego. Do obwodu obronnego klasztoru sukcesywnie dobudowywano dzieła obronne. Największym z nich była basteja datowana na lata 30. XVI wieku, z kazamatą, do której prowadziła podziemna poterna. Usytuowanie

jej na północno-wschodnim krańcu założenia wskazuje, że miała ona flankować miejską bramę Pilzneńską. Pozostałości bastei znajdują się zasypane na placu Adama Morawskiego. Do zespołu klasztornego należały także rozległy ogród i sad. Ze wschodu na zachód przepływał przez niego kanał Młynówka napędzający warowny młyn. Źródła pisane wymieniają o. Stanisława ze Słap jako budowniczego budynków konwentu, zaś o. Antoniego z Jarocina jako budowniczego murów. W 1614 roku kościół i klasztor zostały zniszczone przez pożar. W latach 1620-1623 odbudowano je staraniem gwardiana o. Michała Hallera.

Ciekawy epizod w dziejach konwentu wiąże się z pobytem w nim oddziału lisowczyków pod dowództwem pułkownika Walentego Rogawskiego, którzy pojawili się w Tarnowie w 1620 roku, po wyprawie na Węgry, skąd przywieźli bogate łupy, w tym trzy działa. Pokrzywdzeni Węgrzy przybyli do Polski z listem od cesarza, aby upomnieć się o zrabowane dobra. Niebezpieczeństwo ataku, który z ich strony groził Tarnowowi, zostało w drodze negocjacji zażegnane przez Stanisława Lubomirskiego, wojewodę krakowskiego. Objęci infamią lisowczycy kazali przetoczyć działa do klasztoru, w którym ukrywali się przez dwa tygodnie i ofiarowali je bernardynom z wdzięczności za schronienie i życzliwość. Węgrzy w końcu przybyli do Tarnowa, aby uzyskać swoje dobra, ale działa pozostawili na miejscu, usatysfakcjonowani tym, że w posiadaniu ich jest klasztor.

W 1654 roku staraniem gwardiana o. Antoniego Szumlańskiego w dużej średniowiecznej piwnicy o przeznaczeniu obronnym przy południowym odcinku muru klasztornego wybudowano Kaplicę Więzienia Chrystusa (*Carceris Christi*). Służyła jako kaplica cmentarza znajdującego się między murem klasztoru a Młynówką. W czasie najazdu szwedzkiego okoliczna szlachta, ufna w jego obronność, zdeponowała w nim swoje dobra. Jesienią 1655 roku pod Tarnowem zbierały się wojska mające iść na odsiecz obleganemu przez Szwedów Krakowowi. Zostały one jednak pokonane 3 października pod Wojniczem. Podczas toczącej się bitwy w refektarzu klasztoru odbyła się narada pod przewodnictwem księcia Władysława Dominika Ostrońskiego-Zasławskiego, na której postanowiono nie bronić miasta. Na drugi dzień klasztor został obrabowany przez Szwedów.

W latach 1665-1674 kolejni gwardianie prowadzili rozbudowę kościoła i klasztoru. Powiększono także powierzchnię ogrodu i otoczono go osobnym murem. W 1789 roku, zgodnie z dekretem kasacyjnym cesarza Józefa II, kościół i klasztor zostały opuszczone przez zakonników. Potem użytkowane były przez wojsko austriackie. W latach 1809 i 1814 budynki uszkodził pożar. W latach 1823-

1825 budynek kościoła przebudowano w stylu klasycystycznym, wprowadzając poziome podziały w jego wnętrzu. Najpierw mieściły się w nim sądy (1826-1930), a następnie magistrat (1931-1960). W roku 1942 regotyzowano prezbiterium. Obecnie w części budynku (Bernardyńska 24) znajduje się kaplica Kościoła polskokatolickiego. Większa jego część służy jednak celom świeckim. W południowym skrzydle klasztoru po przebudowie dokonanej w roku 1823 (Bernardyńska 19), do roku 1927, funkcjonowało więzienie. Obecnie tarnowscy bernardyni zajmują dawny klasztor i kościół bernardynek. Ten drugi został wzniesiony w trzeciej ćwierci XVIII wieku przynajmniej w części z materiału rozbiórkowego z zamku tarnowskiego.

Niedawno pan Rafał Nijak opracował cyfrową wizualizację dawnego klasztoru.

Zapraszam do obejrzenia:

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=tT5jzyKPsVE&t=314s>

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=Adp-qp079xk&t=341s>

Odcinek nr 7

O RZEKOMYM OBLĘŻENIU TARNOWA W 1441 R.

W ŚWIETNEJ MONOGRAFII TARNOWA z 1911 r. jeden z trzech autorów Jan Leniek napisał: „Wkrótce po objęciu Tarnowa przez Jana Amora spotkało miasto nasze wielkie nieszczęście, bo Węgrzy, stronnicy Elżbiety, córki Zygmunta Luksemburczyka, a wdowy po Albrechcie z rodu Habsburgów i jej syna, Władysława Pogrobowca, a przeciwnicy Władysława Warneńczyka, napadli w 1441 r. na Polskę i dotarli do Tarnowa i spustoszyli miasto i zamek. To też Jan Amor musiał najpierw postarać się o odrestaurowanie miasta i zamku” (s. 51).

Od tego czasu przez ponad 100 lat w publikacjach o Tarnowie (także mojego autorstwa) pojawiała się wzmianka o tym napadzie. Byli nawet tacy, którzy wypominali Węgrom ten przykry epizod i oczekiwali w rewanżu odbudowy zamku tarnowskiego. Informację o nim Leniek przytoczył, jak sam podaje w przypisie, za Filipem Kallimachem (Philippi Callimachi experientis historia rerum gestarum in Hungaria et contra Turcos per Vladislaum Polonie et Hungariae regem p. 83 i 84) oraz za Janem Długoszem (Jana Długosza Historiae Polonicae..., t. 4, księga 12, s. 669). Byli to historycy współcześni tym wydarzeniom. Pisząc „Kronikę Tarnowa” zajrzałem do tych źródeł, mając nadzieję na większą ilość szczegółów dotyczących tego napadu. Okazało się, że „Tarnovia (brzmiąca identycznie jak łacińska nazwa Tarnowa) u Kallimacha i Tharnava u Długosza to dzisiejsza Trnawa na Słowacji. Było to oczywiste dla wydawców tych dzieł.

Przytoczę fragment tłumaczenia dzieła Jana Długosza: „Królowa Elżbieta nadęta pomyślnością z przyczyny zdobycia miasta Kieszmarku, obległa zamek Presburg, który był już pod władzą króla Władysława, a miał za dowódcę Stefana z Rozgonu, i starała się wszelkimi siłami o jego zdobycie, aby dostawszy go w swoje ręce mogła w nim bezpieczne mieć schronienie, i tem skuteczniej działać przeciw królowi Władysławowi i jego stronnikom. Mniemała zaś, że go łatwo albo przemocą zdobędzie, albo do poddania się zniewoli, a to z tej przyczyny, że miasto Presburg było jej wierne i uległe, i w niem tak królowa Elżbieta jako i jej wojsko miało dostatek wszystkiego, zaczęła i oblężenie snadniej można było popierać; w zamku zaś szczupły był zapas żywności. Temi strapionymi przeciwnościami Stefan

Rozgoń przybył do Władysława króla do Budy, żądając posiłków dla siebie i zamku Presburga, i oznajmując, jakie groziło mu niebezpieczeństwo, jeśliby rychłej pomocy nie uzyskał. Władysław król, tknięty takowem niebezpieczeństwem, wysłał natychmiast Jędrzeja Tęczyńskiego z zbrojnym poczem do miasta Tarnawy, dawszy mu takie zlecenie, aby wojskom królowej Elżbiety ile możliwości nie dopuszczał plądrowania; sam zaś aby około Presburga wszystko niszczył i pustoszył, a starał się jak najrychlej do zamku Presburskiego oblężońcom podprowadzić żywności. Ten skoro przybył z wojskiem do Tarnawy, począł miasto Presburg rozlicznemi trapić klęskami i szkody, pozabierał miejskie bydło i trzody, przedmieście z dymem puścił, żywności wielki zapas do zamku ogłodzonego wprowadził...”.

Było zatem tak: trwa wojna domowa na Węgrzech między zwolennikami panowania obu Władysławów. Zwolennikom Habsburgów, czyli Elżbiety i mającego rok jej syna Władysława, udało się zdobyć Kieżmark. Na kolejny cel wyznaczyli sobie zamek w Preszburgu, czyli w obecnej Bratysławie. Załogą wierną Jagiellończykowi dowodził tam Stefan Rozgonyi. Samo miasto było zdominowane przez zwolenników Habsburgów, których wojska plądrowały okoliczne miejscowości, w tym odległą o 45 km Trnavę (o czym pisze Kallimach). Wspomnę, że główną siłą militarną zwolenników królowej Elżbiety były oddziały najemników, wywodzących się dawnych taborytów (radykałnych husytów) dowodzone przez słynnego czeskiego kondotiera Jana Jiskrę z Brandysa. Zaniepokojony Rozgonyi udał się do stolicy Budy, aby prosić króla Władysława Jagiellończyka o posiłki i żywność dla załogi zamku w Preszburgu. Ten wysłał oddziały polskie i węgierskie pod dowództwem Andrzeja Tęczyńskiego, które stacjonując w Trnawie odpłacały preszburczanom pięknym za nadobne i wspomagały załogę zamku w dzisiejszej stolicy Słowacji. Działo się to pod koniec 1441 r. Napadu węgierskiego na Tarnów zatem nie było, a noga żołnierza obcej armii przekroczyła bramy naszego miasta dopiero 3 października 1655 r.

Żale do „bratanków znad Dunaju” za najazd w średniowieczu mogą mieć za to mieszkańcy powiatowego wtedy Pilzna. Miał on miejsce w styczniu 1474 r. i miał wyjątkowo krwawy przebieg. Pilzno miało jednak wtedy dużo słabsze umocnienia niż Tarnów.

Odcinek nr 8

DWA WARIANTY PRZEBIEGU UL. KRAKOWSKIEJ. CO PLANOWALI AUSTRIACY 240 LAT TEMU?

MAPA TOPOGRAFICZNA GALICJI z lat 1779-1783 (tzw. mapa Miega) przechowywana w Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu ujawnia, że przebieg ul. Krakowskiej, stanowiącej fragment traktu cesarskiego ukończonego w 1785 r. miał być pierwotnie inny, bardziej zbliżony do staropolskiej drogi łączącej Tarnów z Wojniczem. Na wspomnianej mapie stare drogi zaznaczono kolorem ciemnozielonym, planowane lub budowane już przez władze zaborcze kolorem różowym. Pojawiają się też linie zaznaczone delikatnie szarym kolorem. Właśnie jedna z nich zbieżna jest z dzisiejszą sytuacją ul. Krakowskiej (oznaczona literą C).



Mapa Miega

Staropolska główna droga do Wojnicza (oznaczona literą A) prowadziła z Tarnowa obecną ulicą Targową, ul. Najświętszej Marii Panny. Między Wątokiem a kościołem Trójcy św. skręcała na zachód i biegła w stronę Białej. Od tego miejsca droga nie zachowała się, ponieważ przykryta została torami kolejowymi. Potem prowadziła przez Koszyce Wielkie. Następny zachowany jej odcinek pojawia się

właśnie w tej miejscowości. To ulica Na Ścieżki (od skrzyżowania z ul. Pasieka), ul. E. Stachury (zachowana przydrożna figura św. Stanisława z XVIII w.) oraz dalej już w Zgłobicach ul. Topolowa. Stara droga mijała dwór w Zgłobicach od strony południowej, tak jak początkowo biegnie ul. Krótka i przez Błonie po północnej stronie dworu (nieistniejącego) dochodziła wielkim zakrętem do przewozu na Dunajcu. Mostu na Dunajcu już w tym czasie nie było.

Niezrealizowany wariant ul. Krakowskiej (oznaczony literą B) miał prowadzić mniej więcej ulicą św. Anny w kierunku południowym do wysokości ul. Bema. Potem skręcał na południowy zachód przecinając Małą Strusinę (ob. ul. G. Narutowicza) i dochodził do rzeki Białej w tym miejscu, gdzie obecnie wpływa do niej Wątok. Od Koszyc Wielkich droga biegła już bardzo blisko starej drogi, kilkakrotnie nawet się z nią zbiegała. Do Dunajca docierała także w Błoniu, ale nie do przewozu tylko do mostu. Tutaj ciekawostka. Na mapie Błonie wcina się wielkim cyplem w koryto Dunajca (obok Błonia na rzece zaznaczony pływający młyn wodny). Wiadomo, że pod koniec XVIII w. zostało w tym miejscu przekopane nowe koryto Dunajca i obszar cypla znalazł się w większości na drugim brzegu rzeki. Można zatem powiedzieć, że wariant niezrealizowany był bardziej zachowawczy od zrealizowanego, który w znacznej mierze wyprostował malownicze staropolskie zakręty.

Odcinek nr 9

SPRAWA PODZIEMNEGO POŁĄCZENIA ZAMKU I KLASZTORU W TARNOWIE

OD PRAWIE 200 lat tarnowian nurtuje pytanie, czy istniało podziemne połączenie pomiędzy dawnym klasztorem Bernardynów a odległym o 2,5 kilometra zamkiem na Górze św. Marcina. Drewniane kościół i klasztor powstały w 1459 r., w miejscu, gdzie założyciel miasta Spycimir zamierzał postawić swój zamek. W 1468 r. z fundacji Jana Amora z Tarnowa w ich miejsce zaczęto budować murowane. Tak o tych wydarzeniach pisał bernardyński kronikarz: „Następnie, z biegiem czasu, dzięki nakładom i łaskawej życzliwości najjaśniejszego Fundatora, wspomnianego Jana Amora, zbudowano murowany kościół i klasztor i wraz z cmentarzem otoczono murem. Aby domy świeckie lub inne budowle nie dotykały murów klasztoru oraz dla spokoju, poszanowania i zabezpieczenia miejsca przed zgiełkiem i pożarem, nakazał, aby wolna przestrzeń dookoła murów przylegających do klasztoru wynosiła dwie długości włóczni, po czym przekazał ją na wieczyste użytkowanie. Najjaśniejszy Fundator znakomicie obeznany w sztuce wojennej, przewidując przyszłość, pragnął otoczyć klasztor murem, aby zabezpieczyć go przed napadami wrogów i grabieżą. Dlatego też spowodował, aby w pobliżu tegoż klasztoru, w sadzie, wykonano murowaną piwnicę [łac. subterraneus specus] i odpowiednio przystosowano ją do użycia różnego rodzaju dział wojennych i miotania pocisków na wrogów”.

Prawdopodobnie ten fragment tekstu jest jednym ze źródeł powstania przekonania o istnieniu podziemnego połączenia klasztoru z zamkiem. Bezpośrednio jednak jego przyczyną były prace rozbiórkowe przeprowadzone w latach 1823-1824 w celu przebicia ulicy Bernardyńskiej do ulicy św. Marcina, czyli dzisiejszej ulicy Dąbrowskiego. Podczas ich odkryto podziemne przejścia łączące klasztor z kryptą pod kościołem i budynki konwentu z kazamatami bastii z XVI w. (odkryto je ponownie w 2002 r.). W 1834 roku tarnowianin Adam Gorczyński w „Rozmaitościach” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) pisał w tej sprawie: „Pomnę lat temu dziesiątek pokazywano nam studentom w środku ruderów klasztoru oo. Bernardynów w mieście Tarnowie otwór w ziemię

spuszczającego się kanału i mniemanie było u ludu powszechne, iż kanał ten ciągnął się pod ziemią na ćwierć mili i dochodził do zamku, którego szczątki sterczą jeszcze na tak zwanej górze Marcina. Dziś ani śladu dojrzeć kanału i powieść o nim zamilkła”.

Nie zamilkła jednak do końca dzięki księdzu Wincentemu Balickiemu, autorowi pierwszej monografii Tarnowa, wydanej w 1831 r., który połączył cytowany wyżej tekst bernardyńskiego kronikarza z krążącym jeszcze „mniemaniem u ludu”. Pisał „Aby zaś temu przeciw różnym obcym napadom trwałą zjednać spokojność, oddzielnym murem otoczyć go, i podziemnem skrytem sklepieniem, obwarować kazał”. W przypisie dodał, że podczas przebudowy starego klasztoru w 1824 r., te „podziemne sklepienia zostały odkryte, lecz jako nieużyteczne, zupełnie zostały zaspane; miały one związek z zamkiem”. Za świadectwem Balickiego poszli m.in. J. Leniek i Z. Simche. Kluczowe w łacińskim tekście źródła określenie „subterraneus specus” można przetłumaczyć jako „murowaną piwnicę”, czy „podziemne, skryte sklepienie”, ale także jako „podziemny kanał”, a stąd już niedaleko do „chodnika” albo „tunele”. Pomimo tego nie znajdujemy tutaj nic co mogłoby wskazywać na fakt podziemnego połączenia założenia bernardyńskiego z odległym o ponad dwa kilometry zamkiem. Na podstawie cytowanego fragmentu źródła można stwierdzić tylko, że miał przeznaczenie obronne i znajdował się poza obwodem murów broniących klasztor, a dokładnie mówiąc w sadzie klasztornym. Nie była to zatem jedna z piwnic pod budynkami klasztoru. Sad bernardyński istniał na północ i południe od klasztoru. Po tej drugiej stronie przecinała go nieistniejąca już Młynówka. Dzięki innemu zapisowi „Kroniki bernardyńskiej” możemy dokładniej zlokalizować „podziemny loch”. Czytamy tam o Kaplicy Więzienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa na cmentarzu, która „z podziemnego lochu czyli piwnicy zrujnowanej, najpierw w Roku Pańskim 1654 wysiłkiem różnych dobroczyńców, wybudowana została przez gwardiana o. Antoniego Szumlańskiego. „Subterraneus specus” zostało tutaj określone jako „celarium informis”, czyli uszkodzone, zdeformowane pomieszczenie albo piwnica. „Podziemny loch”, który powstał razem z późnośredniowiecznymi fortyfikacjami klasztoru nie był zatem chodnikiem ani tunelem, choć trudno definitywnie określić jego funkcję w systemie obronnym klasztoru. Dzięki tej wzmiance o podziemnej kaplicy z poł. XVII wieku (później powstała jej część naziemna, której pozostałości można jeszcze zobaczyć na starych fotografiach) możemy z dużą dokładnością określić położenie

„podziemnego Iochu” z drugiej połowy XV wieku. Znajduje się on pod zabudowaniami Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej PKZ-u przy ul. Franciszkańskiej.



Fot. K. Moskal

Jeśli już wiemy, że „subterraneus specus” nie była „podziemnym chodnikiem”, czy należy uznać, że sprawa podania o ukrytym przejściu jest już ostatecznie zamknięta? Bynajmniej. Oto inny tekst z dokumentu, zaczerpnięty z części zawierającej katalog gwardianów Konwentu Tarnowskiego: „W 1645 roku na Kapitulie Radomskiej wyznaczono na gwardiana tegoż Konwentu o. Bernardyna Przypkowskiego, pod którego urzędem było w Tarnowie seminarium braci kleryków. W tym czasie w pobliżu muru klasztoru wymurowano tajemne przejście”. Źródła pisane poświadczają zatem istnienie tajnego przejścia czy przechodu w klasztorze tarnowskim. Zapisanie w „Kronice” tego wydarzenia, jako jedyne w roku 1645, dowodzi jego sporej rangi. Niestety źródła utrzymują zarazem w tajemnicy skąd i dokąd przejście prowadziło. Raczej nie do podupadłego już wtedy zamku. Możliwe, że zbudowano go w celu połączenia klasztorów męskiego i żeńskiego. Siostry klauzurowe mieszkające w pobliskim nieobronnym

klasztory mogły wtedy w razie podejścia pod miasto obcych wojsk szybko schronić się w ufortyfikowanym założeniu oo. bernardynów, pozostając przy tym niezauważone. Mogły też korzystać z tego przejścia na co dzień, aby bez skrępowania udawać się przy różnych okazjach do kościoła.

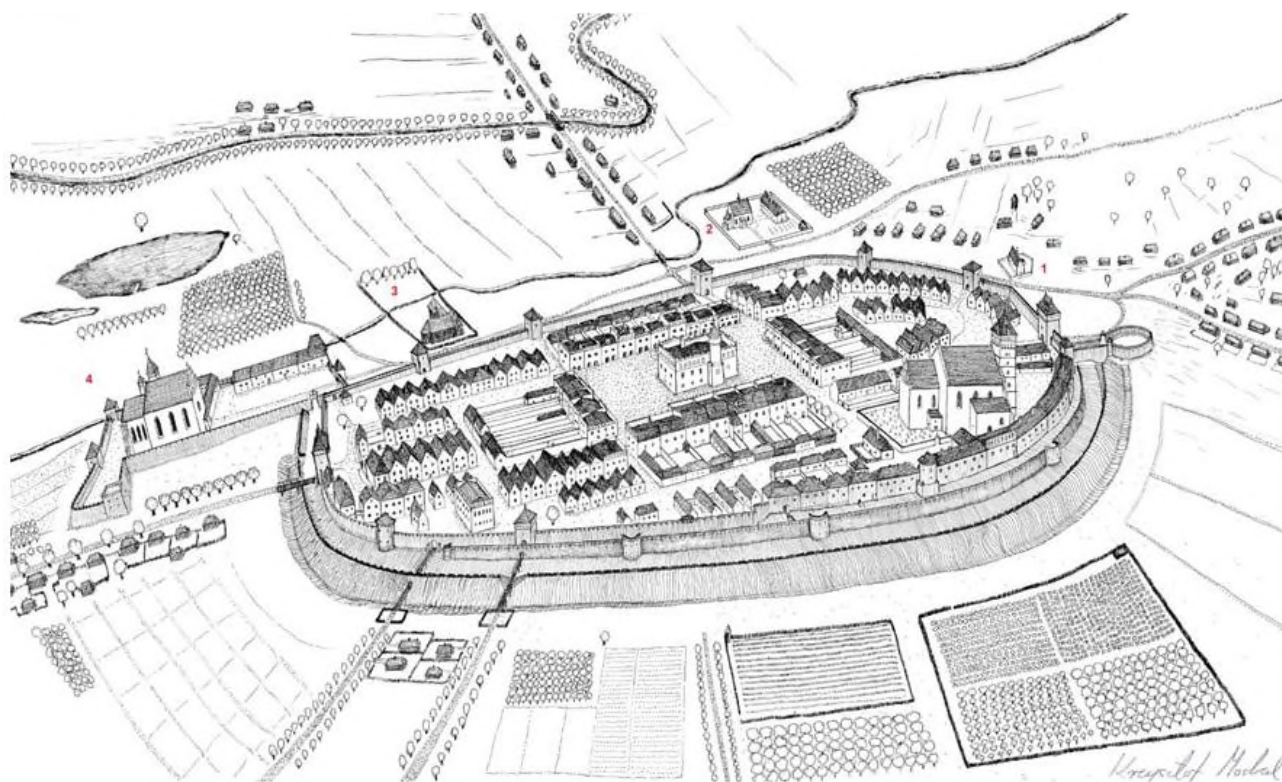
To oczywiście spekulacje. Z pewnością za to istniało podziemne przejście od wieży dzwonnicy do krypty Braci pod kościołem. Wnoszono nim podczas pogrzebu zmarłych bernardynów a niekiedy dobroczyńców klasztoru. Przejście to biegnie dzisiaj pod ulicą Bernardyńską na wysokości figury Matki Bożej przy kaplicy Kościoła polsko-katolickiego. Niekiedy w tym miejscu zapada się grunt i tworzą się dziury w nawierzchni jezdni.

I na koniec czy możliwe było podziemne przejście pomiędzy klasztorem a zamkiem. Teoretycznie tak. Znamy kilka przykładów takich przejść, chociaż znacznie krótszych. Koszt i ilość materiałów potrzebnych do wykonania takiego przejścia z zamku do klasztoru Bernardynów przebiegającego pod trzema ciekami wodnymi (Młynówka, Wątok, Potok Strusiński) byłyby tak monstualne, że z pewnością wystarczyłyby co najmniej na budowę drugiego pierścienia murów miejskich i jeszcze zostałyby na kilka budynków. Trudno też sobie wyobrazić, że do tej pory nikt nie odkryłby go. Ze względu na długość musiałoby być w wielu miejscach połączone jakimś kanałem wentylacyjnym z powierzchnią ziemi. Niemożliwe, żeby nikomu do dzisiaj nie udało się trafić na taki kanał. Na tunel łączący zamek z klasztorem nie natrafili też robotnicy budujący w latach 90 ubiegłego wieku południową obwodnicę miasta.

Mimo to ostatnie lata pokazały, że wokół dawnego klasztoru istnieje najprawdopodobniej jeszcze wiele ciekawych nieznanych i nieopisanych pozostałości budowli, piwnic i podziemnych połączeń.

Odcinek nr 10

TARNÓW Z POŁOWY XVII W. WIDZIANY OD PÓŁNOCY



GRAFIKA, PRZEDSTAWIA TARNÓW z połowy XVII w. widziany od północy.

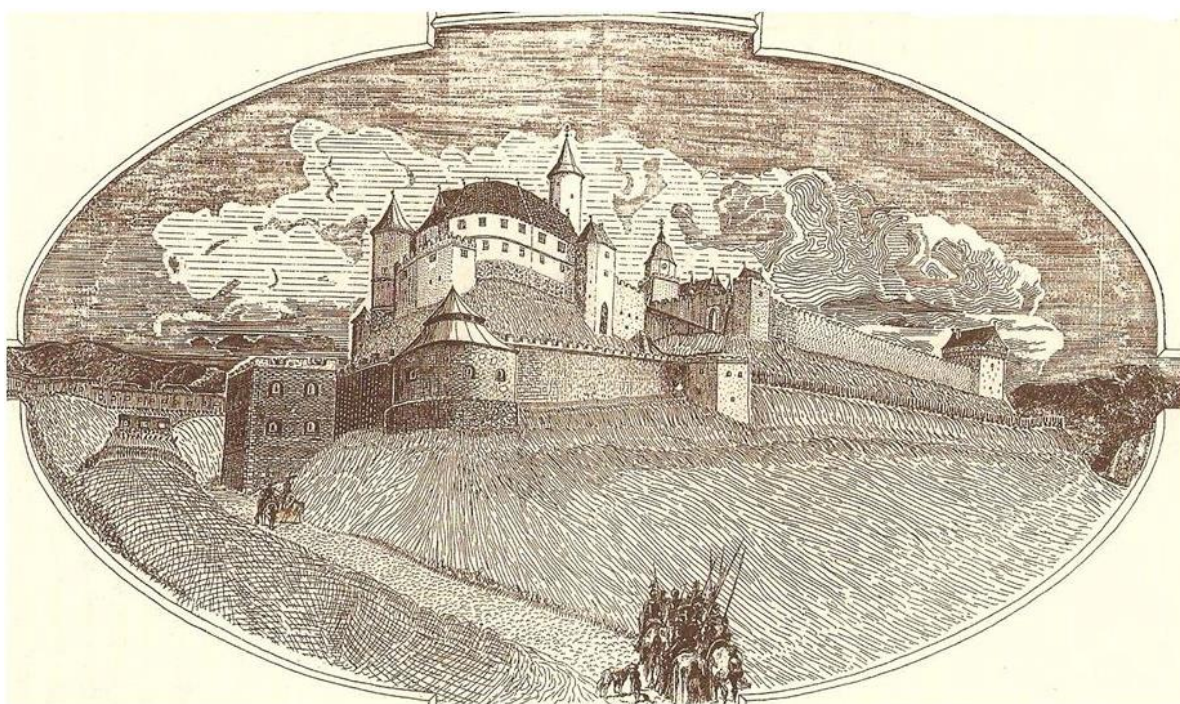
Numerami oznaczyłem kościoły poza murami miasta:

- 1 – kościół św. Anny,
- 2 - kościół Ducha Świętego,
- 3 - kościół i klasztor Bernardynek,
- 4 - kościół Matki Bożej Śnieżnej i kościół Bernardynów.

Odcinek nr 11

450 ROCZNICA ZAJAZDU NA TARNÓW I ZAMEK TARNOWSKI

W KWIETNIU 1570 r. doszło do słynnego zajazdu na Tarnów zamek tarnowski. Przyczyny tej głośnej nie tylko w Polsce awantury sięgały wcześniejszych czasów i smutnych dziejów słynnej z piękności Halszki z Ostroga zwanej też Czarną Księżniczką, która do dzisiaj ukazywać się ma w wieży zamku w wielkopolskich Szamotułach. Opisałem ją szerzej w książce „In Castro Nostro Tarnoviensi”. W każdym bądź razie w wyniku tej sprawy wojewoda sieradzki, słynny awanturник Olbracht Łaski oraz miecznik koronny Andrzej Zborowski stali się zawziętymi wrogami Konstantego Wasyla Ostrogi właściciela Hrabstwa Tarnowskiego.



Wizja tarnowskiego zamku. Aut. K. Moskal

Po śmierci kasztelana wojnickiego Jana Krzysztofa Tarnowskiego w 1567 r. właścicielką fortuny Tarnowskich została jego siostra Zofia, ostatnia z linii hetmańskiej rodu. Jej mąż, prawosławny Rusin, książę Konstanty był jednak

postrzegany w Małopolsce z niechęcią, jako człowiek obcy wiarą i pochodzeniem, dążący do położenia ręki na największym prywatnym majątku Korony, należącym od ponad dwustu lat do jednego z najbardziej zasłużonych polskich rodów. Ostrogski świadomy tych nastrojów przybył do Tarnowa wkrótce po śmierci szwagra w asyście licznych i dobrze uzbrojonych oddziałów swoich prywatnych wojsk, składających się przeważnie z Kozaków i Tatarów (przeciwnicy jego wykorzystali to później, aby oskarżyć go o sprowadzenie wrogów Królestwa). Nie ufając miejscowym od razu zastąpił załogę zamku swoimi ludźmi.

Z propozycją wykupu przynajmniej małopolskiej części rodowego dziedzictwa wystąpili Tarnowscy z linii rzechowskiej: wojewoda sandomierski Stanisław Spytek Tarnowski i jego syn, kasztelan czechowski, także Stanisław. Ostrogski nie przyjął tej propozycji, ale konsekwentnie starał się zdobyć zaufanie i wierność mieszczan tarnowskich. Po śmierci w 1568 r. Stanisława Spytka, który zmierzał do pokojowego uregulowania sprawy, działania przeciwników Ostrońskiego w Małopolsce zaczęły się radykalizować. Jego syn Stanisław uległ wpływom starych wrogów Ostrońskiego, Olbrachta Łaskiego i Andrzeja Zborowskiego, miecznika koronnego. Obie strony konfliktu starały się zdobyć sobie poparcie króla Zygmunta Augusta, a ważnym miejscem w rozgrywce pomiędzy nimi stał się sejm lubelski w 1569 r., na którym rozstrzygano sprawę unii polsko-litewskiej. Przedtem jednak zamierzano dokonać włączenia ziem Ukrainy – w tym Wołynia – do Korony. W tym celu potrzebne były głosy senatorów z tychże województw. Głosował za inkorporacją Polak Łaski, któremu zależało na poprawieniu własnej, niekorzystnej opinii u króla. Ostrogski otwarcie wskazywał królowi, że oczekuje jego poparcia w sprawie hrabstwa Tarnowskiego i podczas trwania sejmu wyjeżdżał do Tarnowa, aby pilnować tamtejszych spraw. Ostatecznie podpisał inkorporację Wołynia do Korony Polskiej, licząc zapewne również na uzyskanie przychylności króla i polskich senatorów.

Jesienią 1569 r. było już głośno o planowanej wyprawie na Tarnów. Wojewoda sieradzki, korzystając z szerokich międzynarodowych kontaktów, prowadził zaciąg najemników z Mołdawii, Słowacji, Węgier, Niemiec, a nawet Hiszpanii i Turcji. Wsparcie chorągwi husarii i ochotników ze szlachty sandomierskiej zapewnił Tarnowski. Zborowski zaś miał objąć dowództwo na tą międzynarodową armię, liczącą dobrze ponad tysiąc szabel. 17 kwietnia 1570 r. stanęła ona pod Tarnowem. Książę Konstanty spodziewał się ataku, nie zdążył jednak sprowadzić pod Tarnów odpowiednich sił z Wołynia. Gniazda rodowego

Tarnowskich broniła dwustuosobowa załoga pod dowództwem starosty Jana Kozaneckiego. Ostrogski w ostatniej chwili zdążył schronić się ze spodziewającą się dziecka żoną w umocnionym dworze w Wiewiórcie. Szturm nastąpił o świcie następnego dnia. Podpalono drewniane zabudowania otaczające zamek. Napastnicy rozdzielili wojska na kilka oddziałów, które zaatakowały go jednocześnie z różnych stron, rozpraszając przez to siły obrońców. Jeden z oddziałów, osłaniany gęstym ogniem, przedostał się pod basztę bramną. Z dna fosy przystawiono drabiny do wrót zamkowych i wyrąbano w nich przejście. W ciągu kilkunastu godzin zamek został zdobyty. W walce po obu stronach zginęło około stu osób. Nie zdobyto jednak miasta, które stawiało nieoczekiwany opór i zostało dopiero zajęte w imieniu króla przez kasztelana zawichojskiego Mikołaja Ligęzę. Mieszczanie pozostali lojalni wobec Zofii Ostrońskiej i jej męża. Powiadomiony natychmiast o sprawie król wysłał najeźdźcom pozwy przed sejm z oskarżeniem o zbrodnię obrazy majestatu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że ta prywatna wojna może rozerwać bardzo świeże jeszcze szwy unii lubelskiej i zamienić się w konflikt o charakterze narodowościowym lub wyznaniowym. Kiedy poseł królewski rozmawiał na zamku z Łaskim, przyszła wiadomość, że nadciągnęły wojska księcia wojewody, przeważające liczebnością i siłą. Otoczyły one zamek pierścieniem i tylko komisarze królewscy powstrzymywali rozsierzonego kniazia przed wydaniem rozkazu do szturm. W ramach odwetu Tatarzy Ostrońskiego najechali dobra ziemskie Tarnowskiego i pobliskie Podleszany.

4 maja strony konfliktu zgodziły się na rozejm i rozstrzygnięcie sporu podczas właśnie zbierającego się w Warszawie sejmu. Książę oskarżył tam Tarnowskiego, Zborowskiego i Łaskiego o rozlew krwi, ogromne szkody materialne oraz sprzedaż chrześcijan w niewolę pogańską. W tym ostatnim punkcie miał na myśli oddanie Jana Kozaneckiego w niewolę Turkowi Balalanthowi do czasu wypłacenia mu żołdu za udział w najeździe. Jako dowód zbrodni przywiózł do Warszawy trupy swoich sześciu poległych żołnierzy. Tymczasem 1 lipca w Wiewiórcie zmarła podczas położu księżna Zofia. Pozostawiła syna Aleksandra. Temperatura sporu zaczęła opadać, a cesarz zabronił przeciwnikom kniazia Konstantego prowadzenia zaciągu na Węgrzech.

Przełom w sprawie przyniosło oświadczenie kasztelana czeskiego Tarnowskiego, który wziął całą odpowiedzialność za najazd na siebie, nie wycofując się zarazem ze swojej wcześniejszej argumentacji odnośnie swoich praw do Hrabstwa Tarnowskiego. Od trzech miesięcy przebywał on w blokowanym przez

wojska Ostrońskiego zamku. Książ nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy, ponieważ Tarnowski był w tej sprawie najmniej winny. Jednak to właśnie jemu, zgodnie z wyrokiem sądu, przyszło zapłacić ogromne odszkodowanie 600 tysięcy złotych, które zmusiło małopolskiego magnata do sprzedaży części majątku i doprowadziło do poważnych kłopotów finansowych. Oczywiście musiał opuścić też zamek tarnowski, ten zaś wrócił w ręce Ostrońskiego zupełnie obrabowany. Zniknęła między innymi wspaniała biblioteka ze zbiorami zgromadzonymi tam niegdyś przez hetmana Jana Tarnowskiego. Jak pisze biografista księcia wojewody Tomasz Kempa: „Ostroński wyszedł więc zwycięsko z tej walki o majątek po teściu i szwagrze. Jego pozycja ekonomiczna, a przez to i polityczna niewątpliwie wzrosła. W rezultacie przejęcia małopolskich dóbr Tarnowskich Ostroński został jeszcze ściślej związany z Koroną, co miało niebagatelny wpływ na niego samego, ale i na jego synów, szczególnie Janusza, który zostanie później kasztelanem krakowskim. O sprawie najazdu na Tarnów i procesie mówiono zaś w Rzeczypospolitej jeszcze długo”.

Stanisław Spytek Tarnowski, zamieszkujący stale w Wielowsi, musiał pogodzić się z ostateczną utratą szans na odzyskanie dla rodu Tarnowa. Nie dał jednak za wygraną całkowicie i podjął starania, najpierw u króla Stefana Batorego, potem Zygmunta III Wazy o zezwolenie na założenie miasta na gruntach Miechocina, na „surowym korzeniu”, które początkowo miało nazywać się Nowym Tarnowem. Tarnowski dopiął swego w 1593 r., kiedy to za zgodą króla Zygmunta III Wazy, aktem lokacyjnym z 28 maja założył miasto prywatne Tarnobrzeg, na prawie magdeburskim.

Na zasadzie historii alternatywnej możemy sobie wyobrazić co stałoby się gdyby Stanisławowi Tarnowskiemu udało się zdobyć Tarnów. Ponieważ jego potomkowie żyją do dzisiaj Tarnów byłby w rękach Tarnowskich przynajmniej do końca XVIII w. Jak wyglądałby wtedy Tarnów i jego zamek?

Zainteresowanych tą historią odsyłam m.in. do [zdigitalizowanych opowiadań z historii Polski](#) wydanych w 1884 r. a napisanych przez Dr. Antoniego J., czyli Józefa Apolinarego Rolle (s. 121 Zdobycie Tarnowa).

Odcinek nr 12

PORTRETY LELIWITÓW NA BLENDACH TARNOWSKIEGO RATUSZA

TARNOWSKI RATUSZ BYŁ ozdobiony kiedyś 28 portretami Leliwitów z Tarnowa, Melsztyna, Jarosława i Wielowsi. Umieszczone w blendach nie zachowały się do dzisiaj. Znamy jednak podpisy, które pod nimi się znajdowały. Oto one zaczerpnięte z pracy W. Bogatyńskiego, *Hetman Tarnowski 1488-1561*, Kraków 1913, s. 180-181, z polskim tłumaczeniem:

„Osoby Panów z Tarnowa na Ratuszu Tarnowskim wymalowane z takimi napisy:

Spicimirus Comes in Tarnow Castellanus Cracovien. sub Lescone Nigro-Pol Duce, Fundator Civitatis et Castri Tarnoviensis et Melstinensis

(pol. Spycimir Pan na Tarnowie, kasztelan krakowski, pod Leszkiem Czarnym, księciem polskim [urodzony], założyciel miasta i zamku tarnowskiego oraz melsztyńskiego [zm. 1352])

Joannes, Comes in Tarnow et in Melstin, Gubernator Regni Pol. Castell. Cracowien.

(pol. Jan, pan na Tarnowie i Melsztynie, zarządca Królestwa Polskiego, kasztelan krakowski [zm. po 1381])

Spytek, Comes in Tarnow et in Melstin, Palatin Cracov. Dnus Inferioris Russiae

(pol. Spytek, pan na Tarnowie i Melsztynie, wojewoda krakowski, pan niższy Rusi [zm. 1399])

Joannes Comes in Tarnow Palat. Cracov. Fundator Civitatis et Castri Jaroslaviensis, et Russia Generalis Capitaneus

(pol. Jan, pan na Tarnowie, wojewoda krakowski, założyciel miasta i zamku jarosławskiego i starosta generalny Rusi [zm. po 1409])

Joannes, Comes in Tarnow Castellanus et Capitaneus Cracowiensis, Bellorum in Prussia praecipuus Dux, Comendator Elbingenis

(pol. Jan, pan na Tarnowie, kasztelan i starosta krakowski, na wojnie w Prusach pierwszy wódz, komendant Elbląga [zm. między 1432 a 1433])

Raphael Comes in Tarnow Castellanus Vislicensis

(pol. Rafał, pan na Tarnowie, kasztelan wiślicki [zm. 1385])

Joannes Maior Comes in Tarnow in Bello ad Warnam occisi

(pol. Jan Starszy, pan na Tarnowie, w bitwie pod Warną zabity [zm. 1441])

Joannes Gratus Comes in Tarnow in Bello ad Warnam occisi

(pol. Jan Gratus, pan na Tarnowie, w bitwie pod Warną zabity [zm. 1441])

Joannes Raphael Comes in Tarnow Canonicus Cracowien.

(pol. Jan Rafał, pan na Tarnowie, kanonik krakowski [zm. po 1480])

Joannes Felix Comes in Tarnow Palatinus Lubliniensis

(pol. Jan Felix, pan na Tarnowie, wojewoda lubelski [zm. po 1471])

Jan Comes in Tarnow Palatinus Cracowiensis

(pol. Jan, pan na Tarnowie, wojewoda krakowski)

Stanislaus Comes in Tarnow et in Rzemień Castellanus Sandomiriensis

(pol. Stanisław, pan na Tarnowie i Rzemieniu, kasztelan sandomierski [zm.])

Joannes Gratus Comes in Tarnow Castell. Sandeceń Miles Sepulchri Christi

(Jan Gratus, pan na Tarnowie, kasztelan sądecki, rycerz Grobu Chrystusa [zm. 1527])

Spytek Comes in Tarnow Palat. Siradiensis et Capñeus Krzepic. Brzezń. Krzes. Ostrz.

(pol. Spytek, pan na Tarnowie, wojewoda sieradzki i starosta krzepicki, brzeźnicki, krzeszowski, ostrzeszowski [zm. 1553])

Stanislaus Comes in Tarnow Palatinus Sandomir. Capit. Sirad Krzesowień Bolesław

(pol. Stanisław, pan na Tarnowie, wojewoda sandomierski, starosta sieradzki, krzeszowski i bolesławski [zm. 1568])

Joannes Comes in Tarnow Cracovień et Tarnoviensis Praepositus

(pol. Jan, pan na Tarnowie, prepozyt krakowski i tarnowski [zm. po 1537])

Spytek Comes in Tarnow et in Jarosław Castell. Cracow. et Russia Gñalis Capñeus.

(pol. Spytek, pan na Tarnowie i Jarosławiu, kasztelan krakowski i starosta generalny Rusi [zm. 1434-1435])

Joannes Comes in Tarnow et in Jarosław Palatinus Sandomiriensis

(pol. Jan, pan na Tarnowie i Jarosławiu, wojewoda sandomierski)

Raphael Comes in Tarnow et in Jarosław Castell. Woyniceń et Russ. Gńalis Capńeus.

(pol. Rafał, pan na Tarnowie i Jarosławiu, kasztelan wojnicki i starosta generalny Rusi [zm. 1441?])

Raphael Comes in Tarnow et Przeworsko Castellanus et Capitaneus Sendomiriensis Regni Polonia Marsalcus

(pol. Rafał, pan na Tarnowie i Przeworsku, kasztelan i starosta sandomierski, marszałek Królestwa Polskiego [zm. 1492])

Raphael Comes in Tarnow et in Przeworsko Castellanus Praemysleń
(pol. Rafał, pan na Tarnowie i Przeworsku, kasztelan przemyski [zm. 1508])

Hieronimus Comes in Tarnow et in Przeworsko Hares

(pol. Hieronim, pan na Tarnowie i właściciel Przeworska [zm. 1521])

Spytek Comes in Tarnow et in Jarosław Castellanus Cracowiensis

(pol. Spytek, pan na Tarnowie i Jarosławiu, kasztelan krakowski [zm. 1519])

Joannes Amor Comes in Tarnow Castellanus et Capńeus Cracowiensis

(pol. Jan Amor, pan na Tarnowie, kasztelan i starosta krakowski [zm.])

Joannes Alexander Comes in Tarnow in Bukowina caesus

(pol. Jan Aleksander, ścięty w Bukowinie [zm. 1497])

Joannes Comes in Tarnow Palatinus Sendomiriensis

(pol. Jan, pan na Tarnowie, wojewoda sandomierski [zm. 1514])

Joannes Comes in Tarnow cognomento Magnus Castellanus Cracowiensis

Supremus Exercituum Dux Sendomirień Strień Lubaczów Capńeus

(pol. Jan, pan na Tarnowie, zwany Wielkim, kasztelan krakowski, hetman wielki, starosta sandomierski, stryjski i lubaczowski [zm. 1561])

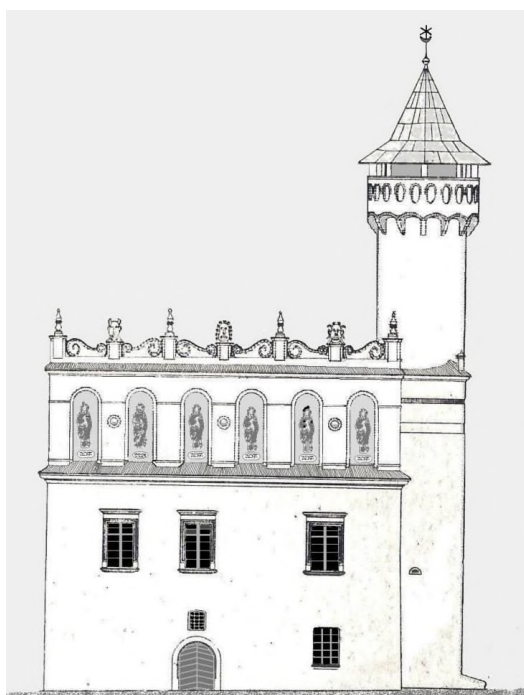
Joannes Christopherus Comes in Tarnow Castellanus Woynicensis

Sendomiriensis Strzensisq Capitaneus

(pol. Jan Krzysztof, pan na Tarnowie, kasztelan wojnicki, starosta sandomierski i stryjski [zm. 1567])."

Uczczenie rodu Tarnowskich w tak eksponowanej, zewnętrznej dekoracji ratusza będącego siedzibą władz miejskich miało wskazywać, że Tarnów był miastem założonym przez ten właśnie ród pieczętujący się Leliwą. Autorem ideowych treści tej dekoracji mógł być hetman Jan Tarnowski, lub jego syn — Jan Krzysztof. Powstała więc ona przed śmiercią tego ostatniego (1567) lub

bezpośrednio po śmierci, jednocześnie z budową nagrobka hetmana Jana Tarnowskiego, lub z przebudową tegoż nagrobka dla umieszczenia tam także pomnika Jana Krzysztofa, prowadzoną staraniem Konstantego Ostrońskiego i ukończoną w roku 1573. Dekorację attyki można traktować jako paralelę do mauzoleum Tarnowskich w kolegiacie ukończonego wzniesieniem wspomnianego nagrobka. Ilustracje ukazują stan obecny ratusza i umiejscowienie blend oraz wizję ratusza z czasów istnienia portretów.



Ratusz od strony wschodniej.
Odtworzenie stanu po przebudowie
w latach 60. XVI w.
Rys. K. Moskal



Ratusz w Tarnobrzegu.
Fot. K. Moskal

Odcinek nr 13

O DZIWNYCH ZNAKACH NA CEGŁACH TARNOWSKICH KOŚCIOŁÓW

DZISIAJ TROCHĘ O małych, ale ciekawych rzeczach, które możemy zobaczyć m.in. na starych ceglach. Niestety prawie zupełnie zniknął już odcisk psich łapek na cegle w ścianie dawnego kościoła Bernardynów zbudowanego między rokiem 1468 a 1499. Widać go było za figurą Matki Bożej. Powiedział mi o nich śp. Witold Gryl. Na szczęście mam zachowane ich zdjęcia. Co ciekawe odcisk ten był niewidoczny za czasów funkcjonowania kościoła bernardyńskiego pw. Matki Bożej Śnieżnej, ponieważ w tym miejscu do budynku przylegała zakrystia. Takie odciski znajdowano w różnych zabytkowych ceglanych budowlach. M.in. na ścianie kościoła mariackiego w Krakowie.

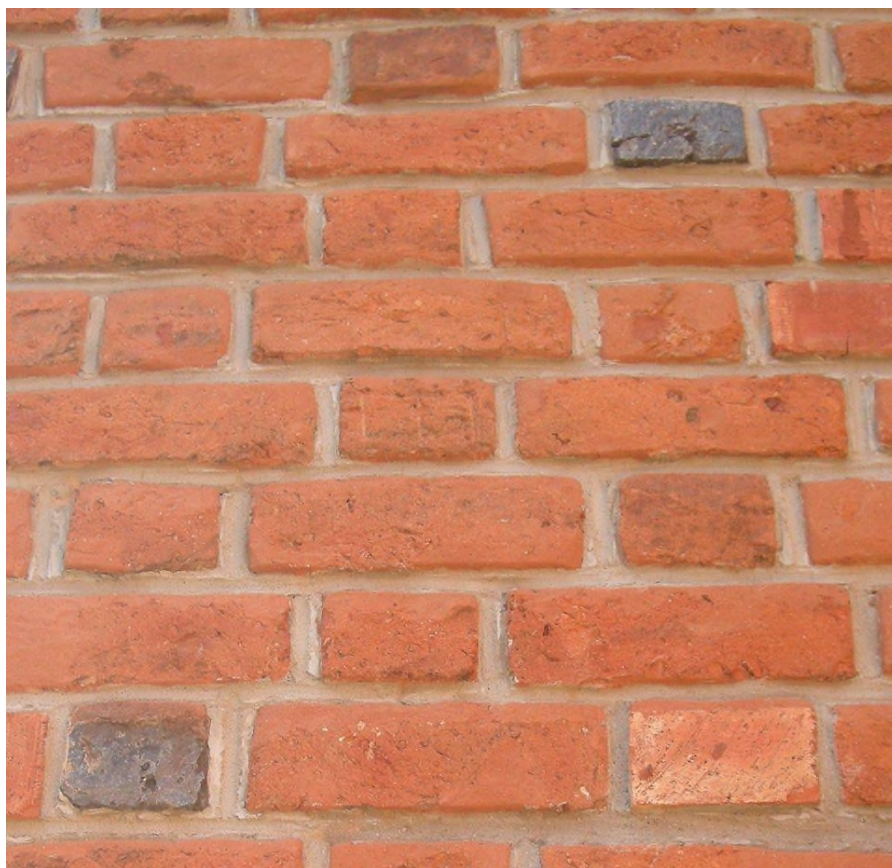


Odcisk psich łap na ścianie dawnego kościoła
bernardyńskiego. Fot. K. Moskal

Druga ciekawostka to podobno bardzo rzadkie dla średniowiecza znaki strycharskie na przyporze dawnej kaplicy Rozesłania Apostołów z 1415 r. przy tarnowskiej katedrze. Na jednej z cegieł jest krzyż wpisany w prostokąt, na drugiej litera R. Zwrócił mi na to uwagę dr Andrzej B. Krupiński, podobnie jak na datę "1526" (z innymi napisami) napisaną na ścianie dawnej kaplicy Matki Bożej Szkaplerznej naprzeciwko ołtarza z Pietą. Nie wiem kto i dlaczego napisał tam tę datę. Czy chodziło mu o ukończenie np. polichromii, upamiętnienie kogoś zmarłego, czy o bitwę pod Mohaczem, która odbyła się roku w tym kończąc wielkość Królestwa Węgier i budząc ogólny przestрах przed sułtanem Sulejmanem.



Znaki na przyporze tarnowskiej katedry.
Fot. K. Moskal



Krzyż w prostokącie w piątym rzędzie cegieł od góry
Fot. K. Moskal



Litera R w trzecim rzędzie od góry. Fot. K. Moskal

Odcinek nr 14

TAJEMNICE DAWNEGO TARNOWA

PRZEGLĄD NOWSZYCH I starszych filmów o tajemnicy przejścia z miasta do zamku i murach obronnych miasta oraz klasztoru Bernardynów.

Największa tarnowska tajemnica

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=tfKSGdy8cwA>

Historia w ruinach zaklęta

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=t6Qap8v7smU>

Tarnów - Mury Miejskie cz.1

LINK ► https://www.youtube.com/watch?v=A_I92IIKgg4&t=206s

Tarnów - Mury Miejskie cz. 2

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=zgaV5m8RX0o>

Tarnów - Mury Miejskie cz. 3

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=Z9J0Ix7vccY>

Plac Morawskiego w nowej odsłonie

LINK ► <https://www.youtube.com/watch?v=dhz8InKUhAQ>

Odcinek nr 15

O TRZECH PANACH MORAWSKICH I ODLEGŁYCH ZWIĄZKACH „STARODAWNEJ” KRONIKI PROKOSZA Z TARNOWEM

PIERWSZY Z NICH, najbardziej związany z Tarnowem, nosił imię Adam i był w naszym mieście burmistrzem w latach 1856-1858. Były to jeszcze czasy, kiedy burmistrzowie byli powoływani i odwoływani przez władze centralne w Wiedniu. Z wykształcenia doktor prawa zasłużył się dla Tarnowa się najbardziej nie jako burmistrz, ale jako osoba stojąca na czele grupy obywateli miasta, którzy doprowadzili do utworzenia Miejskiej Kasy Oszczędności. Była to druga tego typu instytucja w Galicji po lwowskiej. Dzięki MKO tarnowianie nie byli już zmuszeni do korzystania z usług lichwiarzy a inwestycje miejskie nie były skazane tylko na dotacje rządowe. Pierwszą inwestycją finansowaną przez Kasę Oszczędności była budowa nowego szpitala na Pogwizdowie. Nic więc dziwnego, że tarnowianie postanowili uczcić Adama Morawskiego nadaniem jego imienia placowi przy sądzie, w którym zapewne pracował. Sąd zaś mieścił się w dawnym kościele Bernardynów. W 1884 r. Rada Miasta ustaliła nazwy ulic w Tarnowie i zasady numerowania domów. Wśród nadanych nazw były trzy związane z wybitnymi tarnowianami: Wojciechem Bandrowskim (nadana jeszcze w 1875 r.), Karolem Kaczkowskim i właśnie wspomnianym burmistrzem Morawskim. W 1885 r. „Pogoń” donosiła, że władze miasta planowały także nadać imię Adama Morawskiego krótkiej ulicy wybudowanej na gruncie podarowanym przez wdowę po nim (dzisiaj to odcinek ul. L. Waryńskiego pomiędzy ulicą E. Goldhammera i Kupiecką), ale na prośbę wdowy odstąpiły od tego zamiaru ponieważ miał już on plac swojego imienia.

Drugi Morawski nosił imiona Franciszek Dzierżykraj i urodził się w Pudliszkach. Miał piękną karierę wojskową. Od napoleońskiej gwardii honorowej do ministra wojny w rządzie polskim w czasie powstania listopadowego. Po upadku powstania złożył przysięgę wierności carowi Mikołajowi I. Mimo to trafił na zesłanie, z którego powrócił po dwóch latach. Osiadł w Luboni koło Leszna. Tam zajmował się gospodarką i pisanem utworów literackich. Zasłynął jako poeta, krytyk literacki

i teatralny, tłumacz i dramatopisarz. Zmarł w 1861 r. W Tarnowie chyba nigdy nie był. W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej znajduje się jego list do księcia Władysława Sanguszkii. Poezje Morawskiego publikowane były w tarnowskich czasopismach „Pogoń” i „Unia”. Więcej związków z Tarnowem Morawski nie miał. Od 1970 r. to właśnie on został oficjalnie patronem tarnowskiego „placu Morawskiego”. Najprawdopodobniej stało się tak dlatego, że notorycznie przy podawaniu nazwy placu pomijano imię jego pierwotnego patrona lub choćby jego inicjału, a także z powodu zwykłego zapomnienia o osobie i zasługach Adama Morawskiego dla Tarnowa (w tym miejscu deklaruję swoje poparcie dla p. Antoniego Sypka w walce o przywrócenie pierwotnego patrona placu).

Ostatnio o osobie generała Franciszka Dzierżykraj Morawskiego stało się głośniejsze z powodu tzw. kroniki słowiańsko-sarmackiej rzekomego kronikarza Prokosza z 936 r. Morawski właśnie miał zakupić ją w Lublinie od żydowskiego kramarza, a potem sprezentować go swojemu przyjacielowi Kajetanowi Jaxa Marcinkowskiemu. Istnieje opinia, że był to żart towarzyski Morawskiego (zob. [Turbolechickie zidiocenie, czyli dojenie frajerów \(cz. 3\): Kronika Prokosza](#)). „Kronika” ta opublikowana po raz pierwszy w 1825 r. a niedawno przez wydawnictwo „Bellona” (czego to się nie robi dla pieniędzy nawet kosztem reputacji) w pierwszym momencie uznana została za autentyk, ale dość szybko badania („Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie różnymi czasy przez Joachima Lelewela ogłoszone w jedną księgę zebrane”, Poznań 1844) wykazały, że to znacznie późniejsza fałszywka, napisana najprawdopodobniej przez Przybysława Dyjamentowskiego (zm. 1774). Autor ten był znanym fałszerzem dokumentów. Tworzył fałszyfikaty nie tylko źródeł średniowiecznych (raczej jako hobbysta), lecz także przynoszące mu dochód szlacheckie rodowody. „Kronika Prokosza” stanowi obecnie święte pismo tak zwanych „turbosłowian” czy „turbolechitów” wierzących w istnienie Imperium Lechitów – czyli Polski, która miała powstać jeszcze w starożytności i zajmować znaczną część Europy oraz w spisek niemiecko-watykańsko-żydowski w celu ukrycia tego „faktu”.

Trzeci Morawski nosił imię Stanisław. Był współczesny wspomnianemu wyżej Dyjamentowskiemu i podobnie jak on był fałszerzem dokumentów. Tworzył w Krakowie. Bezpośrednich związków z Tarnowem Stanisław Morawski nie miał, ale w historiografii okolic Tarnowa zapisał się dość wyraźnie preparując wiele rzekomo średniowiecznych dokumentów zawierających przywileje i nadania dla kościołów i duchownych. Działo się tak ponieważ w 1752 r. dostarczenia takich

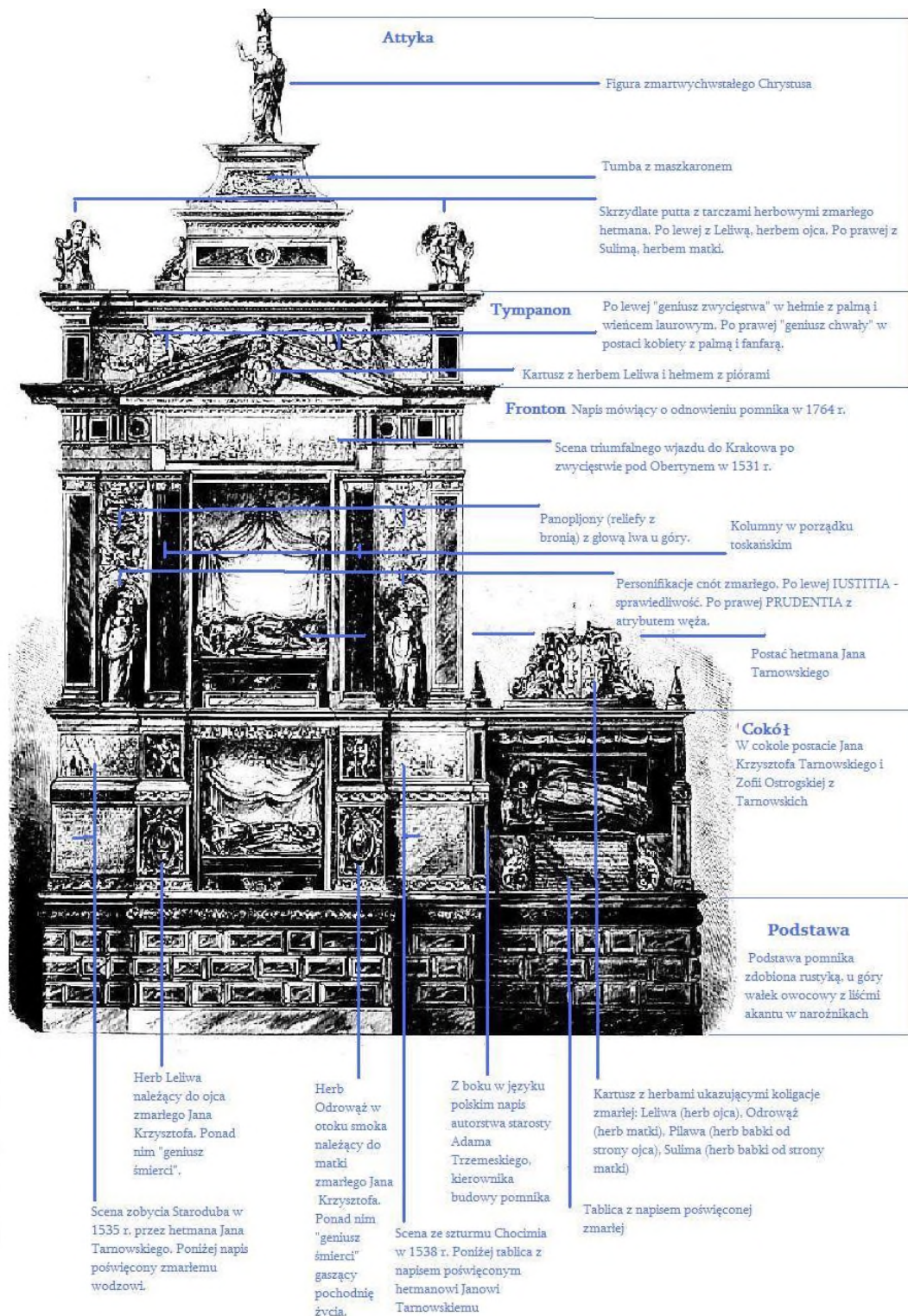
dokumentów zażądał od proboszczów biskup krakowski Kajetan Sołtyk, a po rozbiorze domagały się ich władze austriackie. Kiedy ich nie było w archiwum proboszczowie udawali się często po odpłatną pomoc u Stanisława Morawskiego. Znanymi mi dokumenty fundacyjne spreparowane przez S. Morawskiego łączy to, że mają one rzekomo pochodzić z początku XIV w., a fundatorami parafii mieli być prawie wyłącznie rycerze maltańscy zwani też joannitami (chodziło o to, że jako zakonnicy nie mogli mieć oni legalnych spadkobierców). W okolicy Tarnowa mamy następujące parafie „fundowane” przez fikcyjnych joannitów: Odporyszów 1312 r. Bartosz Brandys; Żabno 1312 r. Jacek Ballon; Otfinów 1318 r. Wacław Ballon; Czermna i Radgoszcz 1312 r. Petrasjusz Frykacz oraz Lisia Góra 1360 r. Peregryn Myszkowski. Jeśli ktoś ma wątpliwości czy rzeczywiście te dokumenty są fikcyjne powinien wziąć pod uwagę, że: po pierwsze joannici byli zakonnikami zobowiązanymi regułą do życia bez mienia i nie fundowali prywatnie parafii, tym bardziej obsługiwanych przez duchowieństwo diecezjalne w miejscowościach, które nie należały ani do zakonu, ani do ich rodzin; po drugie, że nazwa kawalerowie (rycerze) maltańscy powstała dopiero po osiedleniu się zakonu joannitów na Malcie w 1530 r., do tego czasu od 1310 r. nazywano ich kawalerami rodyjskimi; po trzecie, że polskie rycerstwo zaczęło używać nazwisk dopiero w XV i XVI wieku; po czwarte, że osoby te nie występują w żadnych innych dokumentach, co czyni zasadną wątpliwość, czy rzeczywiście istniały.

Odcinek nr 16

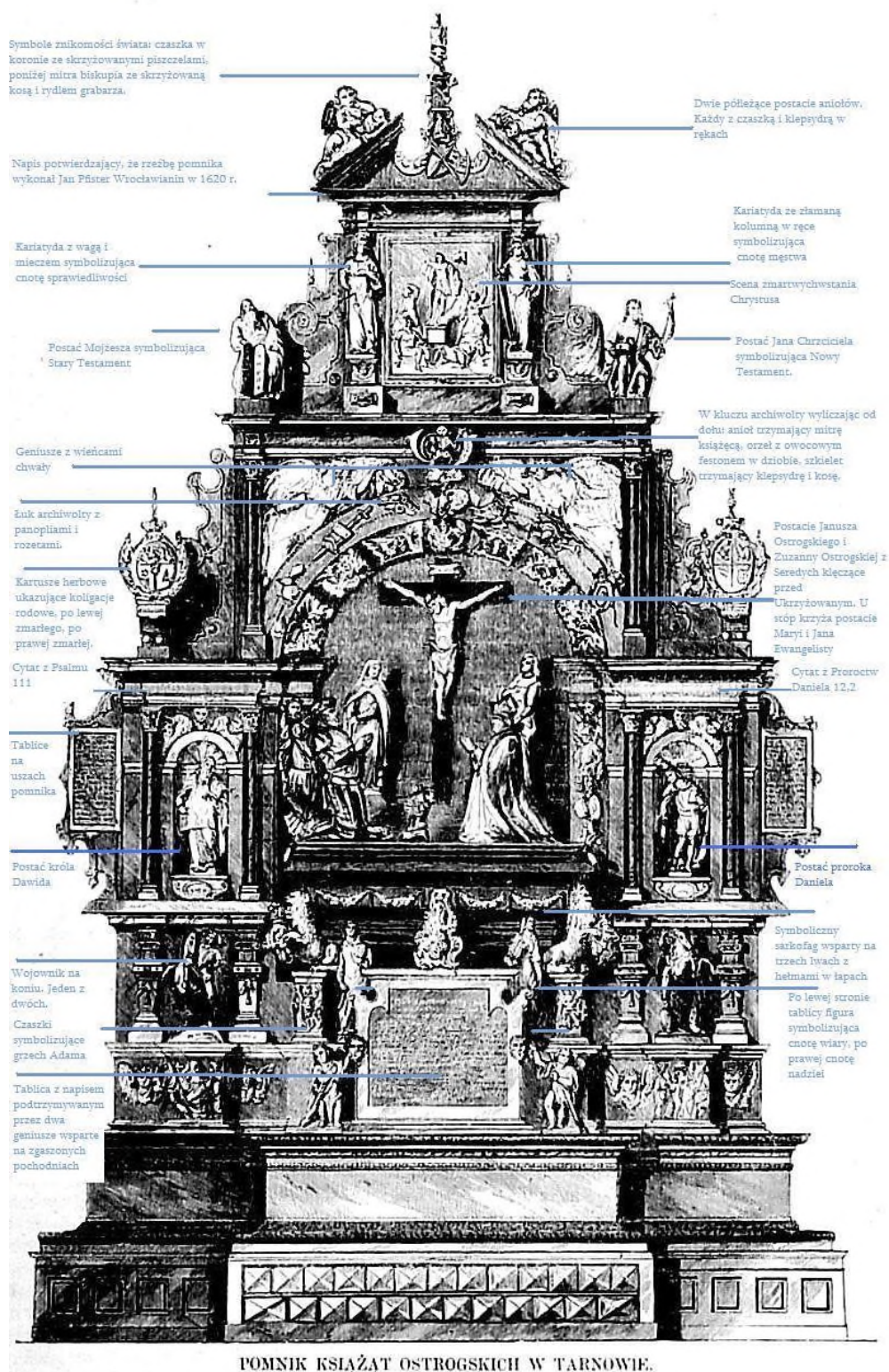
SYMBOLIKA NAJWIĘKSZYCH POMNIKÓW NAGROBNYCH W KATEDRZE TARNOWSKIEJ

GDYBY TARNÓW MIAŁ odwiedzić pierwszy raz ktoś dysponujący tylko piętnastoma minutami czasu, co byśmy mu polecili do zobaczenia? Ja z pewnością pomniki nagrobne w katedrze, nie mające sobie równych poza Italią rozmiarami oraz kunsztem artystycznym. Od XVI w. hetman Jan Tarnowski uczynił z jej wnętrza prawdziwe rodzinne mauzoleum a jego wnuk Janusz Ostrogski kontynuował tę tradycję.

Bogata symbolika dwóch największych nie dla wszystkich jest łatwa do odczytania. Dlatego na dwóch grafikach opublikowanych w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1860 r. opisałem znaczenie najważniejszych symboli. Mam nadzieję, że ułatwią one kontakt z tymi wyjątkowymi dziełami sztuki.



Architektura i symbolika pomnika Tarnowskich
w Bazylice Katedralnej w Tarnobrzegu. Aut. Christophoros43 / CC BY-SA
(<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0>)



Symbolika pomnika Ostrogskich w Bazylice Katedralnej w Tarnobrze. Aut. Christophoros43 / CC BY- (<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0>)

Odcinek nr 17

KASZTELAŃSKI WOJNICZ

GRODZISKO W WOJNICZU stanowi pozostałość po grodzie kasztelańskim, który funkcjonował tu od XI do XIII wieku włącznie. Należy do wyjątkowego w tym czasie na terenie Małopolski (i zapewne także całej Polski) wariantu dwuczłonowego lub trójczłonowego grodu. Nietypowe są także jego duże wymiary, bardzo rzadko spotykane w przypadku grodów kasztelańskich.



Centralna część grodziska w Wojniczu. Fot. K. Moskal

Wojnicz położony jest u stóp Wysoczyzny Wojnickiej, stanowiącej w tym miejscu południową krawędź Kotliny Sandomierskiej, w odległości kilkuset metrów od pierwszych wzniesień Pogórza Wiśnickiego. Samo grodzisko usytuowane jest na wysokiej, prawie płaskiej terasie nadzalewowej lewego brzegu Dunajca (207 m n.p.m.), przylegając do jego krawędzi. Ma ona postać stromej skarpy o wysokości

kilku do kilkunastu metrów nad poziom terasy dennej doliny Dunajca, który płynie obecnie dwa i pół kilometra na wschód od grodziska. Wielkie wylewy Dunajca na przełomie wieków XIV i XV przesunęły koryto Dunajca, które we wczesnym średniowieczu znajdowało się prawdopodobnie w pobliżu grodu i zniszczyły jego wschodnią część. W miejscu grodu nie powstał murowany zamek. Obecnie grodzisko w większej części znajduje się pod zabudową Wojnicza, jego pozostałości widoczne są też na terenie parku, ogrodów i nieużytków.



Centralna część grodziska w Wojniczu. Fot. K. Moskal

Od VIII wieku osadnictwo słowiańskie na terenie Wojnicza zaczęło się intensyfikować. Na przełomie X i XI stulecia na terenie osady wojnickiej zaczął powstawać gród należący do protokasztelańskiej organizacji państwa Bolesława Chrobrego. Wtedy też ukształtowała się nazwa „Wojnicz” – wywodząca się od słowa „woj” oznaczającego członka drużyny książęcej. Włodarz wojnicki, zwany też grododzierzcą, w imieniu władcy zarządzał ogromnym terenem sięgającym od

Raby na zachodzie po Wisłok i Ropę na wschodzie, od Wisły na północy, po Kotlinę Sądecką na południu. Istnieje pogląd, iż z tego obszaru wydzielono później kasztelanię biecką. W Wojniczu krzyżowały się dwa ważne trakty komunikacyjne z północy na południe i ze wschodu na zachód. Od XI wieku istniał też na podgrodziu kościół, który po zabójstwie św. Stanisława przeszedł na własność biskupów krakowskich. Pod patronat królewski wrócił dopiero w XV stuleciu. W XII wieku ukształtowała się ostatecznie kasztelania wojnicka. W 1217 r. po raz pierwszy w źródłach pisanych został wymieniony kasztelan wojnicki o imieniu Symil. Była to równocześnie pierwsza wzmianka o Wojniczu. Przy grodzie kasztelańskim istniała komora celna przy trakcie z Sącza w kierunku Starego Korczyna i Sandomierza. Wielkie dni Wojnicz przeżywał w 1239 r., kiedy to odbył się w nim zjazd możnowładców małopolskich i powitanie 5-letniej węgierskiej księżniczki Kingi, przyszłej żony księcia Bolesława Wstydlivego, który oczekiwał tu jej ze swoją matką, Grzymisławą.

W 1278 r. zanotowane zostało istnienie komory celnej w Wojniczu przy trakcie z Sącza w kierunku Korczyna i Sandomierza zwanym „via magna regia” (1498). Na odcinku z Czchowa do Tarnowa droga ta przebiegała obok Wojnicza przez przewóz na Dunajcu. Przez Wojnicz prowadził trakt krakowski biegnący przez most na Dunajcu zbudowany w 1521 r. za zgodą króla Zygmunta I Starego przez mieszczan. Ten jeden z najstarszych mostów na Dunajcu był ważnym źródłem dochodów miasta.

Przed 1278 r. (być może już w 1239) Wojnicz otrzymał prawa miejskie w wersji średzkiej z rąk wspomnianego księcia Bolesława. Miasto lokacyjne powstało około na północ od grodu w miejscu jednej z osad przygodowych. W przeciwieństwie do zdecydowanej większości miast małopolskich Wojnicz nie posiada szachownicowego układu urbanistycznego, ale placowo-ulicowy, charakterystyczny dla starszych miast lokowanych na prawie średzkim. Na układ urbanistyczny miasta wpłynął także fakt, że zostało ono ulokowane przy funkcjonującym grodzie, od którego oddzielało je tylko koryto rzeki Stradomki, co nie pozwalało na rozbudowę siatki siedliskowej. Obronność miały zapewnić mu wały ziemne z drewnianymi basztami bramnymi. Jeszcze w połowie XVII stulecia funkcjonowały przy wylotach ulic z miasta trzy bramy miejskie: Krakowska, Tarnowska i Żabnieńska.

W 1349 r. król Kazimierz Wielki przeniósł Wojnicz na prawo magdeburskie, co w 1381 r. potwierdził Ludwik Węgierski, zastrzegając wójtostwo wojnickie

wyłącznie dla domeny monarszej. Od tego czasu miasto wchodziło w skład dóbr królewskich, będąc często zastawiane w całości lub częściowo szlacheckim dzierżawcom. W 1394 r. Wojnicz odwiedziła królowa Jadwiga. Po uformowaniu się instytucji rady królewskiej, przekształconej następnie w senat, godność kasztelana wojnickiego wiązała się z wysokim miejscem w senacie. Kasztelania wojnicka zaliczana była bowiem do 31 kasztelanii większych, tzw. krzesłowych.

W drugiej połowie XV wieku dzierżawcą starostwa wojnickiego stał się właściciel niedalekiego Dębna, kanclerz koronny Jakub Dembiński. W rękach rodziny Dembińskich Wojnicz pozostawał do 1554 r.. Następnie odkupił go kanclerz koronny Jan Ocieski, właściciel sąsiednich Więckowic, Grabna i Rudki. W rękach Ocieskich starostwo znajdowało się przez kolejnych kilkadziesiąt lat. Wśród kolejnych tenutariuszy był też Wawrzyniec Spytek Jordan z Melsztyna. Za ostatnich dziedzicznych starostów wojnickich uważali się Dąmbscy, którzy odkupili dobra wojnickie od Michała Stadnickiego w 1796 r..

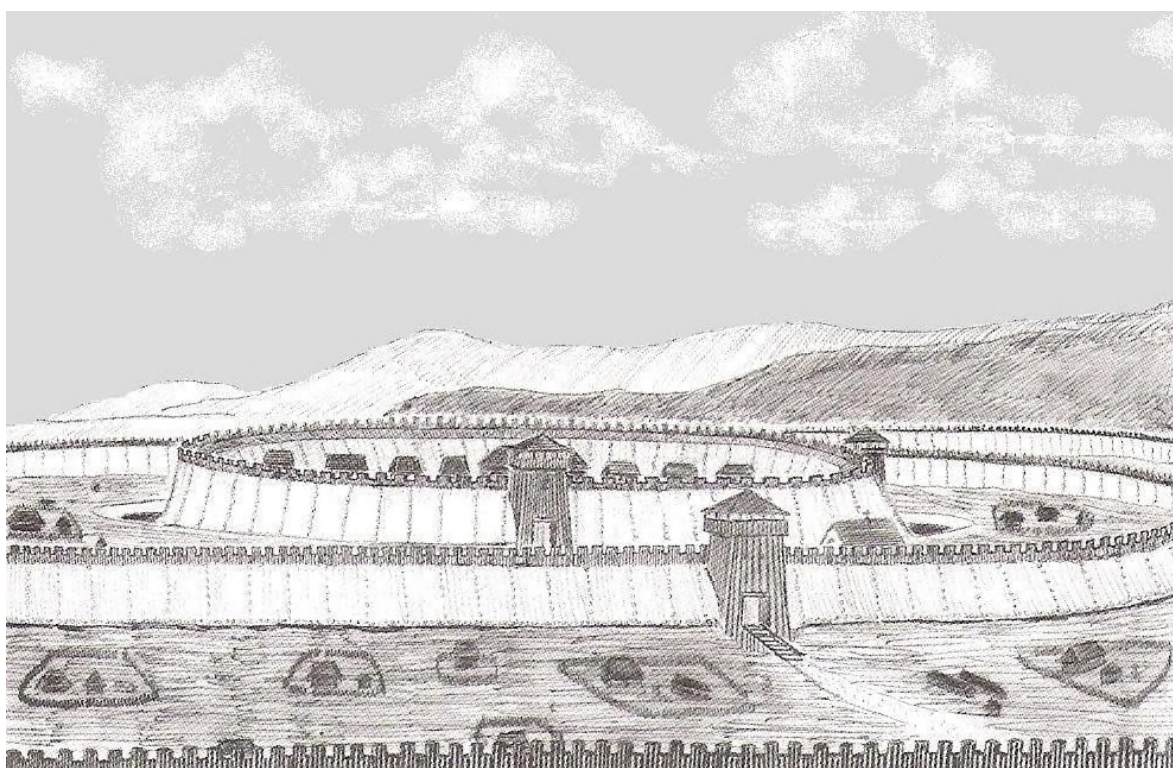
3 października 1655 r. w okolicy Wojnicza regimenty szwedzkie pokonały wojska polskie pod dowództwem hetmana wielkiego koronnego Stanisława Rewery Potockiego i hetmana polnego koronnego Stanisława Lanckorońskiego.

Główny człon grodu kasztelańskiego znajduje się w części Wojnicza zwanej Wajdowiczówką. Obwałowanie jego posiadało prawdopodobnie owalny wydłużony narys i otaczało powierzchnię blisko 1 ha. W odległości od 80 do 100 m od tego wewnętrznego wału biegł kolejny, tzw. środkowy wał, którego zachowane odcinki liczą od 4,5 do 7 m wysokości i od 18 do 24 m szerokości. Przy jego północnym odcinku powstał kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca, który wzmiankowano po raz pierwszy w XIV wieku, ale najprawdopodobniej istniał dużo wcześniej, być może jako romańska świątynia, o czym świadczą kabłączki skroniowe z XI wieku, odkryte na otaczającym go cmentarzysku. Najstarsze partie obecnego kościoła powstały w XV wieku z fundacji króla Kazimierza Jagiellończyka. W 1460 r. został on wyniesiony do rangi kolegiaty, którą utracił w 1786 r.. Obok kościoła znajduje się drewniana dzwonnica z 1521 r., przebudowana w XVIII wieku.

Gród otaczała jeszcze trzecia zewnętrzna linia wału, która biegła w odległości od 15 do ponad 100 m od wału środkowego. Nie wiadomo kiedy wały te zostały zbudowane i nie można wykluczyć, że powstały w różnym czasie, czy też, że wał zewnętrzny pochodzi jeszcze z okresu przed powstaniem grodu kasztelańskiego. Wał wewnętrzny i zewnętrzny w nieznanym czasie uległy spaleni. Jeśli gród posiadał pierwotnie dwie linie wałów (wewnętrzną i środkową),

to jego obszar liczył około 3 ha powierzchni, jeśli trzy (wewnętrzną, środkową i zewnętrzną) – 8-9 ha. Z miastem lokacyjnym i wsią Zamoście łączyły go mosty na palach.

Odnaleziono tylko nieliczne resztki zabudowy wczesnośredniowiecznego Wojnicza. W części południowej grodziska, w rejonie ul. Jagiellońskiej odkryto pozostałości trzech mieszkalnych budynków półziemiankowych o szerokości 2,8-2,2 m. Z kolei na zachód od głównego członu grodziska, między wałami, odnaleziono pozostałości trzech czworokątnych ziemianek o płaskim dnie. Jedna z nich o wymiarach 3,7 x 3,1 m posiadała najprawdopodobniej podłogę z drewnianych dranic lub belek.



Wyobrażenie grodu w Wojniczu. Rys. K. Moskal

Na początku XIII wieku mógł powstać w Wojniczu kościół szpitalny pw. św. Leonarda, stojący już poza obwałowaniami miasta lokacyjnego (zapewne przed wschodnią bramą). W obecnej postaci istnieje on przypuszczalnie od XVII wieku. W parku tuż za południową częścią zewnętrznego wału, na terenie dawnej wsi Zamoście, znajduje się neogotycki pałac wzniesiony z inicjatywy Władysława Dąmbkiego w 1876 r. r., obecnie nieużytkowany. W Zamościu, pierwotnie wsi rycerskiej, od końca XVI wieku znajdowała się siedziba starosty. Pierwsza wzmianka o istnieniu dworu w Zamościu pochodzi z początku XVII stulecia. W 1702

r. został on spalony przez Szwedów. Zastąpił go drewniany dwór piętrowy, który stał do czasu budowy murowanej rezydencji.



Dwór w Isepie. Fot. K. Moskal

Interesującą wsią w pobliżu Wojnicza jest Isep. Powstała ona na wyspie utworzonej po powodzi około 1460 r., która sprawiła, że część wód Dunajca popłynęła dawnym korytem, to jest bliżej Wojnicza, a część korytem nowym, wyżłobionym bliżej Szczepanowic. Około 1470 r. Jan ze Szczepanowic założył na niej wieś Isep. Od końca XV wieku Dunajec płynął znowu jednym nurtem: między Szczepanowicami a Ispem. W Isepie znajduje się eklektyczny dwór z drugiej połowy XIX wieku zwany Żabówką zbudowany przez właścicieli wsi – Żabów herbu Strzemię.

Odcinek nr 18

GALICYJSKIM SZLAKIEM PO TARNOWIE



Tarnów na karcie pocztowej. Cz. 2.
Źródło: MBP Tarnów, ze zbiorów Witolda Gryla

NA STRONIE TARNOWSKIEGO Centrum Informacji można znaleźć kilkanaście tematycznych szlaków po Tarnowie, które pozwalają poznać miasto w różnych jego aspektach.

Najdłuższym z nich jest [Szlak galicyjski](#) liczący 80 przystanków. Podążając nim możemy zobaczyć nie tylko najładniejsze budynki Tarnowa przełomu XIX i XX w., ale też najważniejsze dla tarnowian tamtych czasów budynki publiczne, urzędy, szkoły. Wędrując nim, choćby wirtualnie, można choć trochę przenieść się w tamte czasy, znane ze starych fotografii i pocztówek. Na końcu opisu można znaleźć biogramy najważniejszych tarnowskich architektów, twórców tych budowli.

Zapraszam na długi spacer.

LINK do wszystkich szlaków ► <https://www.it.tarnow.pl/atrakcje/szlaki-tematyczne/>.

Odcinek nr 19

Z HISTORII TARNOWSKIEJ BIBLIOTEKI

NA POCZĄTKU XX w. w Tarnowie własne biblioteki, czytelnie i wypożyczalnie posiadały różne instytucje, szkoły, stowarzyszenia i osoby prywatne. Największą była biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego. Bogaty choć mniejszy księgozbiór znajdował się w gumnickim pałacu książąt Sanguszków. Wypożyczalnie książek prowadzili niektórzy księgarze i drukarze. Należy wspomnieć, że książki wypożyczano wówczas za niewielką opłatą. W 1906 r. przy charytatywnej Taniej Kuchni w Tarnowie publiczną bibliotekę założył ks. Walenty Gadowski, pedagog, taternik i propagator turystyki wysokogórskiej. Później przyjęła ona nazwę biblioteki im. Zygmunta Krasińskiego. Biblioteka ta działała do 1925 r. Kilka wypożyczalni ze skromnym księgozbiorem prowadziło w Tarnowie Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego celem był rozwój oświaty wśród ludu.

Inicjatorem założenia biblioteki literacko-naukowej dostępnej dla wszystkich był profesor gimnazjalny Kasper Ciołkosz, członek TSL i działacz społeczno-polityczny. 15 maja 1908 r. na zebraniu tarnowskiego koła TSL zapadła uchwała o założeniu w Tarnowie Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego.

Zwrócono się też do społeczeństwa o ofiarowywanie książek dla powstającej biblioteki. Jeszcze w tym samym miesiącu swój liczący kilkaset tomów księgozbiór przekazał Roman Zawiliński, dyrektor I Gimnazjum i wybitny językoznawca. Powstająca biblioteka otrzymała także księgozbiór działającego w Tarnowie w latach 1902-1906 oddziału Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza. Organizacją biblioteki zajął się Hubert Linde, członek TSL i dyrektor tarnowskiego urzędu pocztowego. Oficjalne otwarcie biblioteki 7 listopada 1908 r. uczczono uroczystym „wieczorkiem” ku czci jej patrona Juliusza Słowackiego w Sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Dwa lata później księgozbiór wypożyczalni biblioteki liczył już ponad 9 tysięcy tomów, a więc był prawie tylko o połowę mniejszy niż księgozbiór największej książnicy TSL w stolicy Galicji we Lwowie.

Biblioteka przez pierwsze lata istnienia zajmowała dwa pomieszczenia na I piętrze w należącym do Sanguszków Hotelu Krakowskim przy rogu Wałowej i placu Sobieskiego. Biblioteka dofinansowana była z subwencji Magistratu, składek członków TSL i darów. Pewne straty w księgozbiorze i liczbie czytelników

poniosła w latach I wojny światowej. W 1918 r. w odrodzonej Polsce biblioteka znalazła siedzibę w dawnym mieszkaniu Kaspra Ciołkosza przy pl. Kazimierza Wielkiego 5, na 1 piętrze.



Hotel Krakowski na rogu ul. Krakowskiej i Wałowej, w którym na I piętrze mieściła się Biblioteka im. J. Słowackiego w pierwszych latach swego istnienia. Źródło: *Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie 1908-1968*, praca zbiorowa pod redakcją B. Jaśkiewicza.

Z powodu rosnącej liczby czytelników i stale zwiększającego się księgozbioru siedziba biblioteki przy pl. Kazimierza Wielkiego była od dłuższego czasu zbyt ciasna. Dlatego też działacze tarnowskiego koła TSL w 1918 r. zakupili na jej potrzeby obszerny dom przy obecnej ul. Staszica 6, w którym znalazła miejsce Czytelnia Robotnicza im. Jana Kilińskiego. W 1924 r. stanął obok niego budynek kina „Marzenie” wzniesiony przez tarnowskie Koło TSL. Stały dochód z kina zasilął także działalność biblioteki. Popularność jej wśród tarnowian wzrosła w latach 1923-1930, kiedy kierował nią polonista i pedagog Andrzej Indyk, który szczególnie dbał o planowe uzupełnianie księgozbioru wartościowymi pozycjami wydawniczymi. Do 1939 r. osiągnął on liczbę 24 tys. tomów. W tym dobrym dla TSL okresie podjęto również inicjatywę budowy dużego Domu Oświatowego, który miał stać się dla tarnowian nowoczesnym domem kultury i nową siedzibą biblioteki im. Juliusza Słowackiego. Budynek został odebrany w 1932 r. Niestety z powodu

niespodziewanego wzrostu kosztów budowy i zmniejszenia dochodów z kina „Marzenie” w sytuacji kryzysu gospodarczego budynku nie udało się wykończyć do wybuchu wojny. Obecnie mieści się tam VII Liceum Ogólnokształcące.

Działalność głównej siedziby biblioteki, która wciąż znajdowała się przy pl. Kazimierza Wielkiego została przerwana zamknięciem jej przez niemieckich okupantów w lutym 1940 r. Księgozbiór został przeniesiony do składowania w różnych nieprzeznaczonych do tego miejscach (np. w piwnicy), częściowo rozkradziony. Cenniejsze książki zostały ukryte przez nauczyciela Józefa Stanka, działacza TSL Maurycego Godowskiego i bibliotekarkę Annę Wolszę. Po wojnie zaledwie połowa księgozbioru odnalazła się lub była zdalna do użytku. Z osób pracujących wtedy w bibliotece im. Juliusza Słowackiego chciałbym jeszcze wspomnieć Marię Fleck, której pięcioletnia córka została trzy dni przed wybuchem wojny otruta przez niemieckiego dywersanta, sama zaś w 1942 r. była zamordowana w KL Auschwitz.

W 1945 r. biblioteka wznowiła pracę w skrajnie trudnych warunkach, bo ze względu na brak regałów i szaf książki musiały leżeć na podłodze. Dopiero skromne opłaty czytelników pozwoliły na zakup mebli. Na pensje bibliotekarki musiały dłużej poczekać. Z powodu braku możliwości reaktywacji koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w powojennych warunkach od 2 lipca 1945 r. do 1 stycznia 1947 r. biblioteka miejska im. Juliusza Słowackiego funkcjonowała jako oddział biblioteki Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Od 1947 r. przeszła pod opiekę Zarządu Miasta Tarnowa. Kosztem władz miasta wyremontowano dom przy ul. Staszica 6, w którym od 1949 r. biblioteka znalazła swoją stałą siedzibę pod nazwą Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie. W budynku pracę rozpoczęły następujące działy: Wypożyczalnia dla Dorosłych, Oddział dla Dzieci i Młodzieży Dyrektorem jej został germanista i były dyrektor Szkoły Średniej we Lwowie Alfred Hodbod.

Od 1956 r. przez kolejnych 15 lat biblioteką kierował historyk Bronisław Jaśkiewicz. W tym czasie liczba mieszkańców Tarnowa bardzo szybko wzrastała ze względu na rozwój przemysłu i budowę nowych osiedli. Z tego względu przed miejską biblioteką stanęły nowe wyzwania. Z inicjatywy Bronisława Jaśkiewicza uporządkowano i zabezpieczono księgozbiór, zinwentaryzowano sprzęt biblioteczny oraz przeprowadzono remont siedziby biblioteki. Nowością w działalności oświatowej biblioteki stały się publiczne odczyty na tematy społeczno-polityczne, literackie, religijne, historyczne, a także wieczory

poświęcone polskim pisarzom i poetom oraz wieczory autorskie tarnowskich artystów i historyków. Kontynuowano też działalność wystawienniczą. Oddział dla Dzieci i Młodzieży, jako jedna z pierwszych bibliotek dziecięcych w województwie krakowskim poza tradycyjną formą pracy z czytelnikiem, czyli opowiadanie i czytanie bajek, zaczął organizować konkursy, recytacje, projekcje filmowe i wycieczki. Nowością były także kółka zainteresowań. W 1962 r. powstały kółka plastyczne, filatelistyczne i przyrodnicze oraz zespół kukiełkowy, który często występował w filiach bibliotecznych. W grudniu 1965 r. otwarto 13 już filię biblioteczną przy ul. Starodąbrowskiej.

W 1971 r. obowiązki dyrektora MBP przejęła Zofia Mańka, także historyk z wykształcenia. Cztery lata później w związku z powołaniem do istnienia województwa tarnowskiego w organizacji biblioteki zaszły gruntowne zmiany. W 1975 r. połączoną bowiem w jedną instytucję funkcjonujące dotąd oddzielnie Miejską Bibliotekę Publiczną im. Juliusza Słowackiego oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną. Do 1991 r. funkcjonowały one pod nazwą Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Była to placówka obsługująca nie tylko mieszkańców Tarnowa, ale centralna biblioteka całego województwa, której zadaniem było prowadzenie nadzoru i szkoleń dla bibliotekarzy (czym zajmował się rozbudowany Dział Instrukcyjno-Metodyczny) oraz zakup nowości dla bibliotek województwa tarnowskiego. Od 1982 r. funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej po Zofii Mańce pełniła Zofia Rogowska, polonistka. W strukturze WBP Miejska Biblioteka Publiczna funkcjonowała do końca 1991 r. Od następnego roku z powodu wejścia w życie ustawy o samorządzie terytorialnym działalność rozpoczęła reaktywowana MBP im. J. Słowackiego składająca się z następujących działów merytorycznych: Wypożyczalni dla Dorosłych, Oddziału dla Dzieci i Młodzieży, Oddziału Starych Druków, Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, Działu Instrukcyjno-Metodycznego oraz 15 filii bibliotecznych. Na stanowisko dyrektora biblioteki mianowano Janinę Kanię, polonistkę.

W kwietniu 1992 r. Miejska Biblioteka Publiczna wprowadziła się do wyremontowanych pomieszczeń kamienicy przy ul. Krakowskiej 4. Utworzono w niej nowe komórki: Oddział Informacji Komputerowej (1992), Dział Informacyjno-Wydawniczy z Centrum Wiedzy o Tarnowie i Regionie (1993), Oddział Książki Obcojęzycznej (1995). W 1993 r. przejęto dawną bibliotekę Zakładów Azotowych, tworząc na jej bazie nowy Dział Udostępniania z czytelnią i wypożyczalnią. Odbudowały się tam również liczne wystawy, spotkania autorskie

i wykłady. W tym samym roku rozpoczęto komputeryzację biblioteki. W Oddziale Informacji Komputerowej rozpoczęto tworzenie automatycznego katalogu centralnego rejestrującego nabytki dla wszystkich filii i działów bibliotecznych. W 1996 r. Biblioteka uzyskała dostęp do Internetu i udostępniła komputerowe katalogi i bazy danych. Poszczególne działy i filie wprowadziły automatyzację. 30 czerwca 1997 r. w „Galerii Niebieskiej” otwarto „Inter-klub”, jedną z pierwszych kawiarenek internetowych w Tarnowie.



Budynek główny MBP, Krakowska 4
Źródło: *Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego
w Tarnobrzegu 1908-2008*

Po likwidacji województwa tarnobrzegskiego, w ostatnim dniu roku 1998, Wojewódzka Biblioteka Publiczna została w całości włączona w strukturę Miejskiej Biblioteki Publicznej, która od tego czasu zaczęła pełnić także biblioteki powiatowej. Z nowszych dziejów biblioteki należy odnotować założenie przy niej w 2002 r. punktu konsultacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej, w następnym roku współorganizację I Tarnobrzegskiego Salonu Poezji. W 2003 r. z okazji 95-lecia działalności MBP została uhonorowana Medalem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Bibliotheca Magna – Perennisque”, nadawanym za wybitne dokonania lub całokształt działalności na rzecz rozwoju bibliotekarstwa polskiego i upowszechniania książki w społeczeństwie polskim. W grudniu 2006 r. dokonano

uroczystego otwarcia telecentrów zlokalizowanych w 12 placówkach. Telecentra, czyli publiczne punkty dostępu do Internetu, stanowiły jeden z elementów pierwszego etapu wdrażania systemu EduNet, czyli Systemu Wspomagania Zarządzania Edukacją obejmującego Urząd Miasta Tarnowa, szkoły miejskie oraz oddziały i filie miejskiej biblioteki. W lipcu 2010 r. jako projekt Miejskiej Biblioteki Publicznej udostępniono Tarnowską Bibliotekę Cyfrową. W dziejach Biblioteki należy też wspomnieć działalność wydawniczą, która stanowi ważną część dziedzictwa kulturalnego naszego miasta.

Odcinek nr 20

ŚNIADANIE ARCYKSIĘCIA

NIE CZĘSTO ZDARZAŁY się w Tarnowie wizyty członków cesarskiej rodziny. Każda z nich była wielkim wydarzeniem. Większość z nich łączyła się z odwiedzinami u książąt Sanguszków w ich gumnickim pałacu. 21 września 1886 r. w Tarnowie gościł arcyksiążę Karol Ludwik wracający pociągiem z manewrów wojskowych. Notabene najmłodszy brat cesarza Franciszka Józefa przyjechał do Tarnowa linią kolejową swojego imienia. Jak pisano w „Pogoni” w pałacu gumnickim spożył śniadanie z rodziną książąt Sanguszków, na które podano rosół cesarski, pasztet z gęsiej wątróbki i bekasów, baraninę w sosie pomidorowym, kuropatwy świeże, kotlety à la Vileroy, zielony groszek po angielsku, pudding à la Karol Ludwik, sery i owoce, wina czerwone Bourdeaux i białe węgierskie.

Następnie arcyksiążę pojechał do Starostwa, gdzie przedstawiono mu wybitniejszych członków Towarzystwa Czerwonego Krzyża, odwiedził też klasztor ss. Urszulanek, bursę św. Kazimierza i hrabiostwo Kielmansegg'ów, gdzie ugoszczono go herbatą. Klasztor, bursę i dworzec arcyksiążę wizytował pod kątem przystosowania ich do funkcji szpitali na wypadek wojny.



Arcyksiążę Karol Ludwik. Aut. Ludwig Angerer.
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna

Odcinek nr 21

O SMUTNYM KOŃCU ADAMA TARŁY Z DĘBNA

KAŻDY KTO ZWIEDZIŁ piękny późnogotycki zamek w Dębnie słyszał legendę o zamurowanej Tarłównie i jej złotych warkoczach, które mieli pokazywać jeszcze ostatni przedwojenni właściciele zamku. Kto chce, niech wierzy. Ja chciałby opisać dłuższą, nie mniej ciekawą, a z pewnością prawdziwą historię związaną z Tarłami i Dębniem. Pierwszą przedstawicielką tego rodu zamieszkałą w Dębnie była wdowa po księciu Januszu Ostrońskim Teofila z Tarłów. Po śmierci męża w 1620 r. przez 10 lat mieszkała w zamku tarnowskim. Potem kupiła od Zbigniewa Fraksztyna zamek w Dębnie i tam przeniosła się z całym dworem. Zmarła w 1635 r. przekazując klucz dębiński z zamkiem starszemu z braci, Zygmuntowi Aleksandrowi, panowi na Melsztynie. Wnukiem tegoż był Stanisław, który w 1699 r. otrzymał urząd kuchmistrza koronnego. Nie angażował się on zanadto w życie polityczne królestwa, ponieważ najważniejsza dla niego była miłość do stryjecznej siostry Anny, którą w 1690 r. po śmierci matki księżnej Franciszki z Korybutów Wiśniowieckich i ojczyma Kazimierza Tarły wziął pod opiekę jego ojciec Adam Tarło.

Jak wspomina kronika klasztoru Ojców Reformatów: „Anna uwiedziona brzydką miłością stryjecznego brata, sama się starała o zawarcie z nim małżeństwa, błagała panią wojewodzinę o niego, a nawet kazała wydać odpowiednią sumę na dyspensę. Narzeczeni i cała rodzina Tarłów pragnęła by jak najprędzej wyprawić gody małżeńskie, wszyscy zaś sąsiedzi i domownicy potępiali związek w tak bliskim pokrewieństwie”. O rękę Anusi starali się członkowie znakomitych rodów, bogaci i zasłużeni kawalerowie, ta jednak słyszeć o nich nie chciała, „a stryj, jak zawsze, tak i teraz idąc za wolą żony, wszystkich pozbywał różnemi wykrętami, albo też krył się przed nimi, chorował itp. Gdy mu księża Reformaci przedstawiali, że takie małżeństwa Pan Bóg chłoszcze różnemi klęskami, hr. Adam unikając dalszych perswazyj, przeniósł się nagle z rodziną i całym dworem do Dębna, majątku panny Anny, i czekał tam na dyspensę, a otrzymawszy ją, wyprawił tam sute wesele dnia 16 stycznia 1695 r.” Swoje władanie w Dębnie Anna trwale zaznaczyła przez wstawienie w wejściu do zamku nowego portalu

z herbem Topór, datą 1722 i monogramem ATTK (Anna Tarłowa Kuchmistrzynie Koronna).

Dziećmi Stanisława i Anny Tarłów byli Antoni, Adam i Franciszka. Najciekawsze były losy Adama. Adam urodził się w 1713 r. prawdopodobnie w zamku Dębnie. W 18 roku życia został rotmistrzem chorągwi pancernej. Mentorem i zarazem jego najlepszym przyjacielem był Jan Tarło (+1750) z linii tenczyńskiej, jedna z najwybitniejszych postaci w Polsce I poł. XVIII w. Jan Tarło skupił w swym ręku, obok pułkownikostwa wojsk koronnych, jeszcze urzędy podstolego koronnego, wojewody sandomierskiego i kilku starostw. Mimo czterech związków małżeńskich nie miał potomstwa i może dlatego swoje ojcowskie uczucia przełał na młodego krewniaka z innej linii Tarłów.

Po śmierci króla Augusta II Sasa, która nastąpiła na początku 1733 r. natychmiast rozpoczęły się naciski i intrygi ze strony Rosji, Prus i Austrii, które zamierzały nie dopuścić do objęcia tronu polskiego przez popularnego Stanisława Leszczyńskiego, ale pozostawić go w rękach saskiej dynastii Wettinów. Elekcję wygrał wprawdzie z ogromną przewagą Leszczyński, ale niechętni mu magnaci z księciem Teodorem Lubomirskim na czele zawiązali drugie koło elekcyjne, które przy pomocy wojsk rosyjskich powołało na tron syna poprzedniego króla, elektora saskiego Fryderyka, jako króla Polski Augusta III. Leszczyński musiał schronić się w Prusach Książęcych, skąd wzywał swoich zwolenników do oporu. W odpowiedzi na jego manifest 5 listopada 1734 r. została zawiązana w Dzikowie konfederacja pod laską marszałkowską Adama Tarły. Pięć tysięcy konfederatów pod dowództwem 21-letniego Adama Tarły hrabiego na Dębnie i Melsztynie ruszyła na Saksonię. W czasie przeprawy przez wezbraną Odrę koło Krosna pruska artyleria rozbiła most. Wielu z nich poległo lub utonęło, część uszła do Francji lub na Węgry, a ich rodowe dobra pustoszyli później żołnierze sascy i rosyjscy. Polska wojna sukcesyjna zakończyła się abdykacją Stanisława Leszczyńskiego, który pozostał we Francji jako król Lotaryngii.

W 1738 r. Adam Tarło, słynący nie tylko z męstwa, ale też z urody, ożenił się Dorotą Chomętowską z Tarłów, bogatą wdową po Stanisławie Chomętowskim, wojewodzie mazowieckim i hetmanie polnym koronnym. Była ona o wiele starsza od Adama. Wkrótce po ślubie udał się on do Lotaryngii na dwór swojego królewskiego protektora. Złośliwi mówili, że uciekł tam przed swoją małżonką. Brał tam udział w poczynaniach króla, któremu nadano potem w tym kraju przydomek „Dobroczyńnego”.



Domniemany portret Adama Tarły. Aut. Jean-Marc Nattier.
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna

W 1741 r. Adam Tarło powrócił do kraju, w którym panował już August III Sas. Stosunki jego z królem Polski poprawiły się już na tyle, że otrzymał po Janie Tarle urząd wojewody lubelskiego. Od razu rzucił się też w wir walki politycznej. Należał do najpopularniejszych polityków obozu republikańców, z rodziną Potockich na czele, walczącego z przeciwnym obozem, tzw. Familiją, kierowanym przez Czartoryskich.

Wspomniany już Teodor Lubomirski, wielki magnat i polityk nie przebierający w środkach, nazywany przez współczesnych „księciem piekielnych ciemności”, popełnił mezalians żeniąc się z piękną krakowską mieszczką Elżbietą Culler-Cuming, wdową z dzieckiem. Lubomirski sędownie przeprowadził adopcję Anusi i dał jej swoje nazwisko. Los chciał, że do Anusi Lubomirskiej namiętną

miłością zapalał właśnie Adam Tarło, mężczyzna przecież żonaty i dawny polityczny przeciwnik Lubomirskiego. Z tego m.in. powodu wojewoda lubelski był szkalowany przez Czartoryskich i związaną z nimi „Familię” w licznych ulotkach i paszkwilach.

W 1742 r. na balu u marszałka Franciszka Bielińskiego doszło do skandalu. Za namową swojej matki Konstancji Poniatowskiej z Czartoryskich młody podkomorzy Kazimierz (starszy brat ostatniego króla Polski) sprowokował Adama Tarłę, prosząc Anusię do tańca. Doszło do pojedynku, ale nie grzeszący nadmierną odwagą Poniatowski przeprosił wojewodę. Dumna matka zmusiła jednak syna do ponownego wyzwania wojewody. Dwa lata trwały negocjacje pomiędzy stronami przy zainteresowaniu opinii publicznej i samego króla. Wreszcie 17 marca 1744 r. pomimo zakazu królewskiego doszło w podwarszawskim lesie do pojedynku. Przeciwnicy strzelali dwukrotnie i obaj spudłowali. Następnie chwycili za szable. W zamieszaniu Tarło otrzymał śmiertelny cios. Część świadków pojedynku twierdziła, że wojewodę lubelskiego zabił podstępnie przyjaciel Poniatowskiego, saski major Korff. Tragiczna śmierć niezwykle popularnego wśród małopolskiej szlachty wojewody w okolicznościach pozwalających podejrzewać Czartoryskich o celowe przyczynienie się do niej miała poważne reperkusje polityczne i przebąkiwano nawet o wojnie domowej. Wrzawa jednak niebawem ucichła. Sam pojedynek miał miejsce podczas burzliwych obrad sejmku w 1744 r., najważniejszej od lat, lecz zaprzepaszczonej próby reformy Rzeczypospolitej.

Zgodnie z prawem kanonicznym zabity Tarło nie miał żadnego pogrzebu, pomimo usilnych starań jego żony i rodziny. Ciało przywieziono nocą 30 kwietnia i złożono tymczasem w ogrodzie klasztornym w Zakliczynie. Po zdjęciu kłuty 21 października 1744 r. Adam Tarło bez śpiewu i bicia dzwonów został pochowany w krypcie rodziny Tarłów w kościele Zakliczynie, według innych zaś w kościele w Luszowicach. Wśród licznych uczestników pogrzebu była Anna Tarłowa, kuchmistrzyni koronna, która żegnała swojego ukochanego syna i Jan Tarło, wojewoda sandomierski. Nie przybyła za to jego żona Dorota, ograniczając się do przysłania 12 dukatów na Msze święte Współcześni podają, że doskonale zabalsamowane zwłoki Adama Tarły przez długi czas zachowały świeżość.

Odcinek nr 22

100 URODZINY KAROLA WOJTYŁY

SETNA ROCZNICA URODZIN Karola Wojtyły, który jako biskup Rzymu wybrał imię Jan Paweł II. Większość z nas w wieku starszym niż szkolny ma związane z nim wspomnienia i przemyślenia. Niektórzy pamiętają Jego homilie, książki i inne wypowiedzi. Liczni szczęśliwcy mogą wspominać pielgrzymki do Ojczyzny, a nawet osobiste spotkania ze św. Janem Pawłem II. Intensywne pozostają wciąż dla wielu ostatnie wspólnotowe wspomnienia z dnia śmierci, pogrzebu i kanonizacji, świece zapalane przez wiele dni w oknach o 21.37. Codziennie mijamy Jego pomniki, tablice upamiętniające wydarzenia i rocznice. Dzisiaj 100 rocznica urodzin świętego Jana Pawła II. Przypadła w wyjątkowym czasie, kiedy niemożliwe są uroczyste celebry z udziałem wielu ludzi. Wykorzystajmy więc ten czas jak najlepiej, aby uświadomić sobie czy jeszcze jest nam bliski. Jak wyglądałaby Polska i świat gdyby Jego nie było.

Pomocą mogą być książki, publikacje i filmy. Z tarnowskiego punktu widzenia ważna jest książka Barbary Sawczyk pt. „Karol Wojtyła w Diecezji Tarnowskiej. Kalendarium z wyborem tekstów” dostępna w Tarnowskiej Bibliotece Cyfrowej (zob. <http://dlibra.biblioteka.tarnow.pl/publication/141>).

Pielgrzymkę Jana Pawła II do Tarnowa możemy przeżyć jeszcze raz oglądając film:

► <https://www.youtube.com/watch?v=xA1QoQXxons>.

W większym skrócie we wspomnieniu ks. infułata Władysława Kostrzewy:

► <https://www.youtube.com/watch?v=RDHxT9AlZiI>.

Homilię wygłoszoną w Tarnowie możemy przeczytać na stronie:

► <https://www.it.tarnow.pl/.../tak.../jan-pawel-ii-w-tarnowie/>.

Odcinek nr 23

DWÓR W JANOWICACH

JANOWICE LEŻĄ W gminie Pleśna na prawym brzegu Dunajca. Zabudowania ciągną się wzdłuż potoku Lubinka w przysiółku Dolna Wieś, około siedemnastu kilometrów na południowy zachód od Tarnowa. Wieś ta słynie przede wszystkim z okazałego dworu znajdującego się w zabytkowym parku, położonym na wysokości około 210-235 m n.p.m.

Pierwsza wzmianka o Janowicach pochodzi z 1347 r. W tym właśnie roku król Kazimierz Wielki, nagradzając zasługi rycerskiej rodziny herbu Strzemię z Janowic, przeniósł należącą do niej wieś z prawa polskiego na prawo niemieckie i nadał ich dobrom immunitety – gospodarczy i sądowy. Od końca XIV wieku licznie rozrodzeni Strzemieńscy (między innymi Chwalibogowie) rozpoczęli zakładanie drobnych osad koło Janowic. Siedzibę Strzemieńczyków w Janowicach identyfikuje się z ziemnymi pozostałościami gródka znajdującymi się na terenie parku. Panowie z Janowic znani byli z konfliktów ze swoimi sąsiadami. W 1396 r. Dzierżek i Andrzej z Janowic procesowali się z Andrzejem, panem na zamku Trzewlin w Wielkiej Wsi, o dziedzinę i 200 grzywien, a niedługo później Kilian z Janowic procesował się z panami z Lusławic. W 1558 r. część Janowic kupił Stanisław Stadnicki. Z czasem cała wieś przeszła w ręce Stadnickich.

Istnienie dworu w Janowicach poświadcza lustracja z 1737 r. Budynek dworu był wtedy drewniany na kamiennej podmurówce, otynkowany, podpiwniczony o trzech sklepionych kolebkowo piwnicach. W pobliżu stał murowany lamus. W pierwszej ćwierci XIX wieku Felicjan i Karolina Stadniccy w miejsce starego zbudowali nowy, murowany, dwór o cechach klasycystycznych, parterowy, o wysokich suterrenach z czterospadowym dachem. Od strony zachodniej, frontowej, powstał filarowy portyk, a od strony wschodniej owalny salon otwierający się na ogród wyjściem i oknami.

Okolo połowy XIX wieku Jan Stadnicki (syn Felicjana i Karoliny) dokonał przebudowy dworu w sposób harmonijnie łączący elementy architektury klasycystycznej i neogotyckiej. Powstały wtedy między innymi od strony ogrodu trzy półcyldryczne ryzality, dwa narożne i jeden centralny z tarasem. Wszystkie

zwieńczone pseudokrenelażem, stylizowane są na średniowieczne baszty. Przebudowany został także czterofilarowy portyk ze schodami wejściowymi. Od strony południowo-wschodniej zbudowano wolno stojącą czworoboczną pięciokondygnacyjną wieżę, do której wejścia wstawiono barokowy portal z datą „1695” z metalowymi drzwiami. Według tradycji te dwa elementy pochodzą z ruin zamku melsztyńskiego. Wieża ta prawdopodobnie była inspirowana średniowiecznym donżonem z Melsztyna. Z budynkiem dworu łączy ją arkadowa czteroprzęsłowa dwupoziomowa galeria. Na początku XX wieku uzupełniono przejścia arkadowe od strony południowej pomieszczeniami, w których urządzono oranżerię. Wokół dworu utworzono romantyczny park krajobrazowy, z bogatą siecią alejek spacerowych. Na jego południowym skraju znajdował się sztuczny staw z groblą, zasilany wodą doprowadzaną z Lubinki. Usypano też kopiec widokowy z altaną.



Dwór w Janowicach z neogotycką wieżą. Fot. K. Moskal

W 1882 r. hrabia Józef Stadnicki sprzedał Janowice Michalinie Młyńskiej herbu Nałęcz. Właśnie ten herb znajduje się nad wejściem do pałacu i nad

kominkiem w sali jadalnej. Dwanaście lat później Janowice nabył Włodzimierz Wolf Krzczunowicz herbu Gryf, a w 1907 r. Aleksander Kobylański herbu Grzymała. Z powodu złego gospodarowania przez tego ostatniego majątek janowicki został przymusowo wykupiony przez skarb państwa i przekazany w dzierżawę.

Pod koniec 1914 r. Janowice znalazły się na linii frontu I wojny światowej. W grudniu przez wieś maszerowały oddziały I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego spiesząc na pozycje pod Łowczówkiem, gdzie stoczyły z Rosjanami w wigilię Bożego Narodzenia 1914 r. krwawą bitwę. Wśród nich znajdował się 16-letni strzelec Błażej Wójcicki, urodzony w Janowicach, zmarły w 1999 r. w Tarnowie.



Dwór w Janowicach od zachodu. Fot. K. Moskal

W 1946 r. po reformie rolnej uległ parcelacji, a dwór i zabudowania gospodarcze oddane szkole rolniczej, która doprowadziła je do ruiny. W 1967 r. zniszczone zabudowania wraz z parkiem przekazane zostały Politechnice Krakowskiej. Po restauracji według projektu profesora Alfreda Majewskiego, zakończonej w 1976 r., dwór służył jako Dom Pracy Twórczej. Od 2008 r. po kolejnym remoncie pełni funkcję hotelu i ośrodka szkoleń.

Odcinek nr 24

WIDOKI RUIN ZAMKU TARNOWSKIEGO Z XIX W.

Z CZASÓW ISTNIENIA zamku tarnowskiego znamy tylko jeden widok, niestety bardzo schematyczny i uproszczony. Możemy go zobaczyć na drzewie genealogicznym Tarnowskich z 1644 r. Niestety nie znamy żadnego widoku zamku tarnowskiego z prawie stuletniego okresu od 1747 do 1848 r., czyli od zgody na rozbiórkę i wykorzystanie ruin do budowy kościoła Bernardynek (dzisiaj kościół Bernardynów) do czasu wzniesienia tam kopca ku czci ofiar rabacji galicyjskiej. Chociaż podobno taki istniał i był prezentowany na wystawie w 1888 r. Temat prawdziwych i domniemanych widoków ruin zamku opisał szczegółowo Stanisław Potępa w książce „Tarnów w dawnych widokach i obrazach”.

Ruiny zamku tarnowskiego bardzo szybko znikają z oczu ludzkich. W 1830 r. ks. Jan Balicki pisał w pierwszej monografii Tarnowa, że jedynie: „Starzy ludzie pamiętają zwaliska starego zamku, a dzisiaj pozostały po nim tylko nieznaczące resztki baszty bramowej”. W 1840 r. Tarnów odwiedził krajoznawca i etnograf Żegota Pauli. W swojej relacji napisał: „Wieczorem zwiedziłem leżące rozwaliny zamku Tarnowskich, w którym parę piwnic dziś tylko na prochownię użyto, gruzy leżą na dosyć stromym wzgórzu ku południowi”. Osiem lat później większość rozwalin przykryły nasypy kopca. Miał on zostać zwieńczony kaplicą poświęconą pamięci ofiar z 1846 r., ale wprowadzony w styczniu 1849 r. stan wojenny po okresie Wiosny Ludów przekreślił plany budowniczych.

Najstarsze znane przedstawienie ruin zamku tarnowskiego pochodzi z 1857 r. To niewielka akwarela autorstwa Andrzeja Grabowskiego, malarza wędrującego w tym czasie po Galicji Zachodniej. Przedstawia ona wzgórze zamkowe od strony północno-wschodniej. Na pierwszym planie widać zachowaną do dzisiaj okrągłą w rzucie basteję z trzema strzelnicami, po lewej stronie widać fragment muru czworobocznej bastei, zwanej „arsenałem”, po prawej wzgórze z resztkami murów. Akwarela znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

Następnym chronologicznie przedstawieniem ruin zamku jest także akwarela z widokiem ruin zamku tarnowskiego widzianych z ogrodu w Gumniskach, jak świadczy o tym podpis. Autorem jej jest Napoleon Orda, autor

ponad tysiąc akwreli i rysunków przedstawiających zabytkowe miejsca na ziemiach polskich. Swoje dzieła tworzył w latach 1872-1880. Często są one jedynym źródłem dokumentującym wygląd setek rezydencji i innych budowli. Wędrowki po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej z przyborami do malowania rozpoczął w 65 roku życia. Zawędrował też do Tarnowa. Prawdopodobnie był gościem książąt Sanguszków. Akwarela autorstwa Napoleona Ordy ukazuje niezachowany fragment ruin znajdujący się po stronie północnej, pomiędzy wzniesieniami zamku wysokiego i przygródka. Znajduje się ona w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.



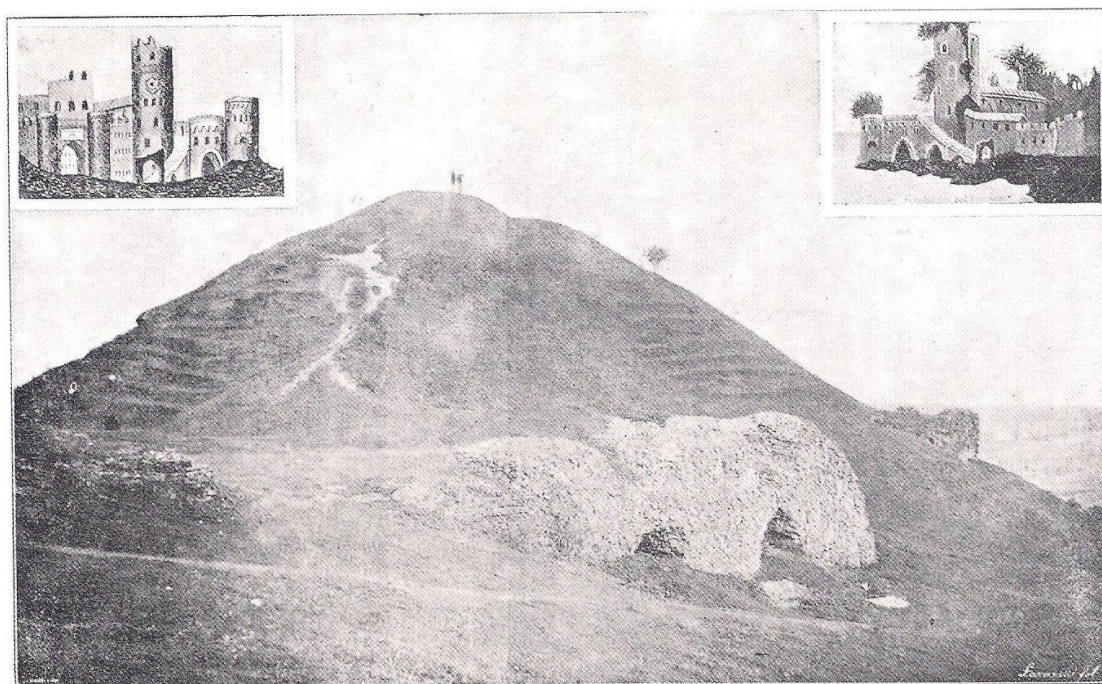
Andrzej Grabowski, *Ruiny zamku w Tarnowcu*, 1857

Do widoków fantastycznych ruin zamku tarnowskiego należy zaliczyć dwa wydane na kartach pocztowych stanowiących jakby lustrzane odbicie jednego widoku. Wydane na początku XX w. zostały przez wielu uznawane były za autentyczne. Opublikowane zostały ze zdjęciem wzgórza zamkowego (autorstwa P. Łazarskiego) w książce J. Leńka, F. Herziga, F. Leśniaka, „Dzieje miasta Tarnowa” z 1911 r. Niedawno w Internecie pojawił się widok ruin zamku

tarnowskiego nieznanego autora z napisem wskazującym, że powstał 2 lutego 1893 r. Niestety posiada on jedynie wartość artystyczną.



Widok ruin zamku, aut. Napoleon Orda. Lata 70 XIX w.



Fotografia wzgórza zamkowego z 1910 r.

Interesujący jest literacki opis zamku tarnowskiego zawarty w poemacie Wincentego Pola pt. „Pacholę hetmańskie”, opublikowanym w 1862 r. W Tarnowie, a dokładnie w Gumniskach, Pol przebywał w latach 40 XIX w. zajmując się m.in. porządkowaniem archiwum w pałacu Sanguszków. Zwiedzał zapewne ruiny zamku na Górze św. Marcina przed zasypaniem podczas budowy kopca w roku 1848. Prawie dwadzieścia lat po swoim pobycie w Tarnowie Wincenty Pol opublikował swój poemat oparty jakoby na podstawie dziennika (zaginionego w rzeczywistości) Walentego Różanki, postaci autentycznej, dworzanina i lekarza hetmana Jan Amora Tarnowskiego. Opis ten ma mało wspólnego z inwentarzami zamku z XVII w., które Pol musiał widzieć w archiwum Sanguszków, ale ze względu na jego barwność i urodę zacytuję fragment ze stron 67-69, pierwszej części utworu, zawierający najdłuższy opis zamku:

Zamek hetmański był bardzo budowny,

*Dobre mi baszty i mury warowny,
Szedł od rodzica nieboszczyka pana
Odbudowany znova za Hetmana,
Miał trzy dziedzińce, baszt dziewięć i wieże.
W dziedzińcu pierwszym cały dwór się bierze,
Brama wspaniała przed wielkimi zwody
I wnijście główne na krakowskie wschody.
Wschodów tych było tylko dziesięcioro
I Mojżesz trzymał w przedsionku tablicę,
W świadectwie onem, że domu dziedzice
Od dziesięciorga początek tu biorą.*

*Na wprost tych wschodów kaplica zamkowa
Drogości wiele i piękności chowa,
I wieczne lampy w tej kaplicy świecą
Przed Sakramentem i Boga Rodzicą,
I wszelkie serce i wszelkie kolano,
Wszedłszy na wschody bardzo się ukorzy
I daje pokłon Rodzicielce Bożej;
A z tą już obchód w koło niby wiankiem*

Po czarnej tafli panieńskim krużgankiem.

*W drugim dziedzińcu, niby oko w głowie
Stała chorągiew, więc i rotmistrzowie
I pułkownicy, gdy na zaciąg zjadą,
I towarzysze mieszczą się gromadą;
A szara czeladź z wielbłądy, z Tatary,
Na którą chodził tam Soroka stary,*

*W trzecim dziedzińcu miała stanowisko
I na tatarską furtkę chodzi nisko;
Tam już i łowcy i psiarnia i sieci [...]
Nigdy z dziedzińca jednego na drugi
Nie wolno było chodzić, i posłuchem
W dziedzińcu swoim trzymały się sługi
i bramy po dniu zamknięte łańcuchem.*

Odcinek nr 25

JAN SZCZEPANIK

POLECAM NAJNOWSZY FILM Tomasza Rożka o związanym z Tarnowem słynnym wynalazcy Janie Szczepaniku. Ta wyjątkowa postać wciąż fascynuje nie tylko historyków nauki. Tarnowianie mogą być z niego dumni.

LINK ► [Ludzie mdleli na jego pokazach - Jan Szczepanik](#)



Odcinek nr 26

Z HISTORII LISIEJ GÓRY

LISIA GÓRA TO stolica gminy i największa jej miejscowość położona na skrzyżowaniu dróg do miast powiatowych Tarnowa, Dąbrowy Tarnowskiej i Mielca. Do integralnych części Lisiej Góry należą: Dębiarze, Głodna Wieś, Partuły, Podkościele i Za Gościńcem.

W 1354 r. król Kazimierz Wielki nadał Mikołajowi, Pawłowi i Klemensowi, synom zmarłego rycerza Witka 40 łanów lasu na terytorium tarnowskim celem osadzenia wsi na prawie niemieckim, której nazwę określono jako „Żukowice”. Analiza tekstu dyplomu i dane topograficzne skonfrontowane z mapą świadczą o tym, że Lisia Góra lokowana została na „surowym korzeniu” w pobliżu starszej wsi Żukowice (dzisiaj Stare Żukowice) i miała nosić taką samą nazwę. Zapisywana ona była w dokumentach jako: Brzuchowa, Zuchowa, Żukowa, Żukowice. W 1381 r. po raz pierwszy w dokumentach pojawia się nazwa Góra, a od 1408 r. występuje już stale Lisia Góra. Pojawiające się w różnych popularnych publikacjach twierdzenia o istnieniu w Lisiej Górze wczesnośredniowiecznej osady albo grodu nie mają żadnych podstaw. Najstarsze ślady osadnictwa pochodzą wprawdzie z okresu neolitu, ale osady te nie miały kontynuacji w epoce brązu ani żelaza. Wieś powstała w 2 połowie XIV w. na trzebieży leśnej Przez Lisią Górę prowadziła droga łącząca Tarnów z Luszowicami. Istnienie jej potwierdził dokument z 1748 r., ale najprawdopodobniej istniała kilka wieków wcześniej.

W 1381 r. wymieniony został pleban z (Lisiej) Góry. Od 1416 r. pisano już dokładnie w dokumentach o parafii Lisia Góra. Wezwanie św. Wojciecha pozwala zakładać, że powstała ona w 2 poł. XIV w. „Dokument erekcyjny” parafii z 1362 r. zapisany w kronice parafialnej jest falsyfikatem z XVIII w. Inny autentyczny dokument z 1367 r. świadczy, że właścicielami wsi niedługo po lokacji zostali panowie z Solca (dzisiaj Solec-Zdrój w powiecie buskim). Uzyskali oni zgodę biskupa krakowskiego, aby uposażyć plebana z Solca dziesięciną z Lisiej Góry. Później wieś wróciła do własności królewskiej. W 1386 r. król Władysław Jagiełło w dowód wdzięczności za wprowadzenie go na tron Królestwa Polskiego przez Jana z Tarnowa nadał mu m.in. Żukowice w województwie sandomierskim (domyślnie

także Lisią Górę). Od tego czasu Lisia Góra weszła ona na kilka wieków w skład dóbr ziemskich Leliwitów Tarnowskich. W 1448 r. w dziale majątkowym pomiędzy braćmi Tarnowskimi najstarszy z nich Rafał, kanonik krakowski otrzymał Lisią Górę, Krzyż, Pawężów, Śmigno i Żukowice. Kompleks tych dóbr nazwano kluczem krzyskim. W 1471 r. ksiądz Rafał Tarnowski zrzekł się tych dóbr na rzecz swoich dwóch braci, którzy wspólnie byli właścicielami klucza krzyskiego. Od tego czasu klucz krzyski a w nim Lisia Góra były wspólną własnością dwóch linii Tarnowskich, a później do Tarnowskich i Tarłów.



Kościół parafialny w Lisiej Górze. Fot. K. Moskal

W 1748 r. istniał nadal stary budynek szkolny znajdujący się w dobrym stanie. Nauczyciel uczący sześciu uczniów pełnił także obowiązki zakrystiana. Po wymarcu linii Tarnowskich, panów na zamku tarnowskim, Lisia Góra stała się własnością Ostrogskich, a po podziale klucza krzyskiego w 1630 r. pomiędzy sukcesorami Ostrogskich a Aleksandrem Tarłą Lisia Góra z 73 łanami ziemi i folwarkiem stała się własnością Władysława Dominika Zasławsko-Ostrogskiego. W XVII i XVIII w. Lisia Góra wraz z innymi wsiami wchodzącymi w skład Hrabstwa Tarnowskiego i klucza krzyskiego były przedmiotem nieustannych dzierżaw i zastawów. System dzierżaw i zastawów przyczynił się do znacznego osłabienia ekonomicznego poddawanych mu dóbr poprzez brak dbałości o zabudowania folwarczne, nadmierne trzebieenie lasów oraz częste narzucanie poddanym dodatkowych powinności w ilości większej niż przewidywały to instrukcje. Niekiedy

też zarządcy majątków posuwali się do napadów na sąsiednie majątki. W 1753 r. jeden z nich dokonał zajazdu na karczmę w Lisiej Górze, należącą do połowy wsi Krzyża, Feliksa Niemojewskiego. W zbrojnym starciu rannych zostało kilkudziesięciu chłopów.

W Lisiej Górze istniało leśnictwo uposażone folwarkiem na 10 prętach ziemi. W 1655 r. odnotowano istnienie winiarni. Z rzemieślników w Lisiej Górze mieszkali stolarze, garncarze, murarze, krawcy i szewcy. W 1716 r. rozpoczęto budowę barokowego murowanego kościoła parafialnego, który zastąpił drewniany. Istniejący do dzisiaj kościół ukończono 1728 r. spłonął w 1747 r. W następnych latach został odbudowany i wyposażony w ołtarze, ołtarzyki, ambonę i chrzcielnicę. W 2 połowie XIX w. przedłużono jego nawę, zbudowano wieżę oraz zakrystię od południa.



Urząd Gminy, dawny dwór w Lisiej Górze. Fot. K. Moskal

Drugim zabytkiem architektury, którego początki mogą sięgać XVIII w. jest dawny dwór, w którym obecnie znajduje się Urząd Gminy. W lutym 1846 r. Lisia Góra stała się jednym z miejsc tragicznych wydarzeń tzw. rabacji galicyjskiej. W 1854 r. powstała we wsi szkoła ludowa. Z zabytków na terenie sołectwa z XIX w. pochodzą kapliczki, karczma, stajnia przy karczmie oraz spichlerz. Wyjątkowym na terenie całej gminy jest cmentarz wojenny nr 207 z okresu I wojny światowej

zaprojektowany przez Johanna Watzala, stanowiący wydzieloną część cmentarza parafialnego.



Jeden z najstarszych domów w Lisiej Górze. Fot. K. Moskal



Spichlerz w Lisiej Górze z XIX w. Fot. K. Moskal

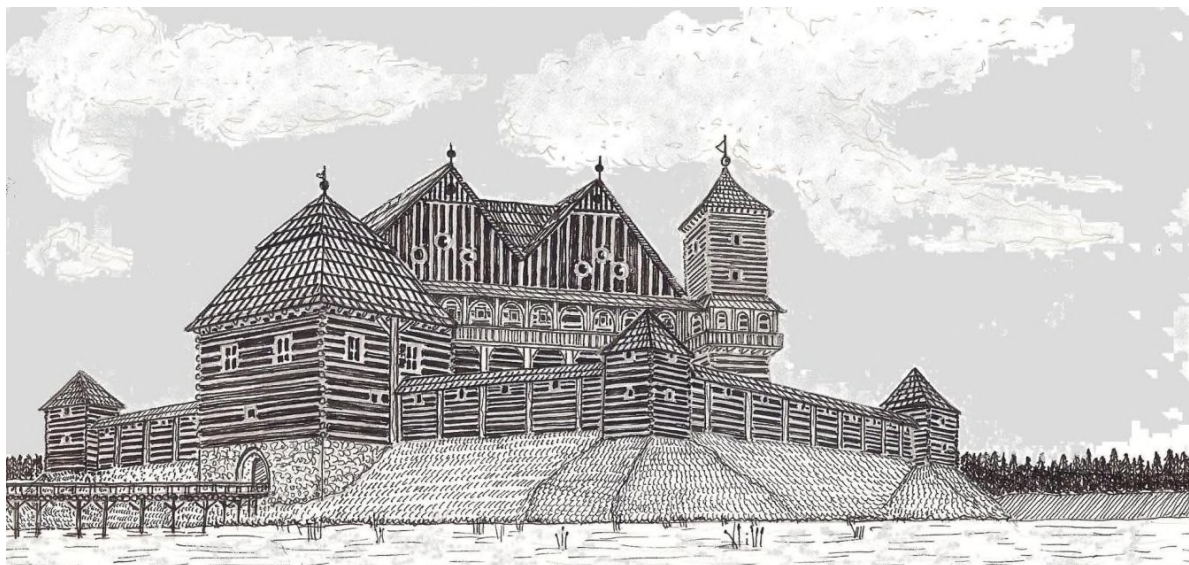
Odcinek nr 27

Z HISTORII WIERZCHOSŁAWIC I JEGO ZAMKU

RACHUNEK ŚWIĘTOPIETRZA Z 1326 r. przynosi pierwszą wzmiankę o parafii św. Wojciecha w Wierzchosławicach, związanych od początku z możnowładczym rodem pieczętującym się herbem Sulima. Według ustaleń genealogicznych na temat tego rodu wieś istniała na pewno już w XII wieku. Fundatorem pierwszego kościoła był prawdopodobnie Strzeszek, cześnik krakowski (l. 1223-1227) i sandomierski (l. 1228-1229). Można przypuszczać, że jeden z jego przodków żyjących w XII w. nosił imię Wierzchosław. Od niego właśnie wzięła nazwę wieś. Imię to pojawia się w tym rodzie także później. Nosił je Wierzchosław, syn Wawrzyńca i wnuk Strzeszka, kanonik krakowski w czasach króla Władysława Łokietka. Pierwsi właściciele Wierzchosławic Włodek i Nawój poświadczeni są po raz pierwszy w 1365 r. Najprawdopodobniej pierwszą obronną siedzibę w tej wsi zbudował cześnik krakowski i starosta lubelski Włodek, herbu Sulima (zm. 1391), który przeniósł się tam z zawiślańskich Charbinowic. Był to wybitny dyplomata, który wielokrotnie posłował na Litwę w sprawie małżeństwa Jagiełły z Jadwigą. Fortalicja w Wierzchosławicach została przebudowana, względnie zbudowana na nowo na początku XV wieku przez syna Włodka Bartosza. Jan Długosz określa ją jako „curia militaris”, czyli dwór obronny. Zamek lub dwór obronny w Wierzchosławicach składał się prawdopodobnie z domu pańskiego i zabudowań dworskich pomieszczonych na usypanym kopcu, otoczonym fosą. Rozebrany został po 1539 roku. W 1481 roku po bezpotomnej śmierci Bartosza Wierzchosławice zakupili Tarnowscy i włączyli wraz z sąsiednimi wsiami jako osobny (największy) klucz majątkowy w ramach dóbr tarnowskich.

Pod koniec XVI lub na początku XVII stulecia w miejscu średniowiecznej fortalicji Sulimczyków Konstanty lub jego syn Janusz Ostrogski wznosił okazały drewniany dwór z basztą, otoczony fosą. Według opinii Leszka Kajzera był on dwutraktem wzniesionym na planie wydłużonego prostokąta z elementami układu barokowego, raczej na skraju kopca, a nie na środku. Wjazd do niego prowadził przez drewniany pomost i basztę bramną. Fakt obronności dworu i tradycje miejscowe spowodowały, że nazwano go zamkiem.

Około połowy XVII stulecia zamek wierzchosławicki przestał istnieć. Prawdopodobnie w marcu 1657 r. zniszczyli go kozacy z wojsk księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego, którzy spalili wtedy także kościół parafialny. Inwentarz dóbr z 1675 roku nie wymienia już zamku. Można przypuszczać, że znajdował się on na niewielkim wzniesieniu na północ od kościoła, w sąsiedztwie zabudowań folwarku z początku XX wieku, obecnie prywatnego gospodarstwa rolnego. Dzisiaj nie pozostał po zamku żaden ślad.



Wyobrażenie zamku w Wierzchosławicach na pocz. XVII w.
Aut. K. Moskal

W 1797 r. spalił się drugi kościół parafialny. Obecny murowany ufundował w 1818 r. książę Eustachy Sanguszkowski. Wierzchosławice są wsią bardzo rozległą składającą się z kilku części (Wieś, Dwudniaki, Trzydniaki, Szujec, Wola), w części powstałych w wyniku karczunku lasu. Charakterystyczna dla Wierzchosławic jest duża liczba (6) kapliczek kubaturowych. Dużą wartość posiada cmentarz parafialny wraz ze stanowiącym jego kwaterę cmentarzem wojennym nr 215 oraz kaplicami Witosów i ks. M. Neronowicza.

W Wierzchosławicach znajdują się cztery obiekty wpisane do wojewódzkiej ewidencji zabytków, w tym dwa związane z Wincentym Witosem, wójtem Wierzchosławic, jednym z pionierów ruchu ludowego i trzykrotnym premierem RP. Kościół parafialny w Wierzchosławicach jest najcenniejszym zabytkiem architektury sakralnej na terenie gminy. Wśród tradycyjnego budownictwa ludowego szczególne znaczenie posiada stary dom Witosów na Dwudniakach.



Dom Witosów. Fot. K. Moskal



Dom Wincentego Witosa, obecnie oddział Muzeum Okręgowego
w Tarnowie. Fot. K. Moskal



Kapliczka św. Jana Nepomucena
przy drodze do Radłowa. Fot. K. Moskal



Popiersie Wincentego Witosa.
Fot. K. Moskal



Kościół parafialny. Fot. K. Moskal